



# Gazeta Polkowicka

7 I 1994, nr 1 (57), rok V

DWUTYGODNIK

cena: 4000 zł

*Polkowiczanie oczekiwali na sztuczne ognie tradycyjnie na deptaku przy „Impresji”, gdy tymczasem wspaniały pokaz odbył się w parku miejskim przy Klubie Muzycznym.*



## W NUMERZE MIĘDZY INNYMI:

Informacje z Kombinatu (str. 2), Rozmowa o działaniach Rady Miejskiej z jej przewodniczącym (str. 4), Burmistrz mówi o przyszłości nowych domów w Rynku (str. 6), Rązwiązanie „okładkowego” konkursu (str. 7), Sonda na temat minionego roku (str. 8-9), W Komornikach żyją jak w slumsach (str. 10), Gdzie i kiedy po kulturę (str. 13), Plebiscyt sportowy (str. 14), Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w Polkowicach (str. 15)





## Magazyn miedziowy

14 grudnia prezes KGHM Polska Miedź SA Krzysztof Sędzikowski i prezes belgijskiego holdingu Trelleborg Kill Nilsen dokonali otwarcia Wydziału Metali Szlachetnych w Hucie Miedzi „Głogów”. Jest to techniczny i technologiczny hit europejskiej metalurgii wybudowany w ciągu roku za około 20 mln. dolarów na licencji szwedzkiej firmy Boliden-Contech. W ciągu roku ze szlamów anodowych uzyska się tam około tysiąca ton srebra, 300 kg złota i 51 ton selenu wartości 160 mln. dolarów, co stanowi dziesiątą część sprzedaży Polskiej Miedzi. Zdaniem ekspertów, inwestycja ta, w całości sfinansowana przez lubiński Kombinat Miedziowy, ma się zwrócić w ciągu czterech lat. Całym procesem kieruje komputer.



Kilka dni temu w Legnicy odbyło się seminarium na temat wpływu przemysłu miedziowego na stan produkcji rolnej i zdrowie człowieka. Jednym z istotnych tematów było gospodarcze wykorzystanie ziem okalających huty miedzi. Okazuje się, że wokół HM „Głogów” z powodzeniem można uprawiać rośliny włókniste jak len i konopie, które wchłaniają w siebie metale ciężkie z gleby. Warto nadmienić, że len jest poszukiwanym na Zachodzie włóknem dla przemysłu odzieżowego, natomiast z konopi można produkować masę celulozową niezbędną do wytwarzania najbardziej szlachetnych gatunków papieru o wysokiej jakości i wytrzymałości.

Organizatorem seminarium był Urząd Wojewódzki w Legnicy i Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Piotrowicach.



Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego nawiązując do pogarszającej się dostępności pracowników przemysłu miedziowego do lecznictwa uzdrowiskowego, zwrócił się z pismem do wojewody legnickiego Stanisława Walkowskiego, prosząc o interwencję w Ministerstwie Zdrowia i Wojewódzkiej Komisji Lecznictwa Uzdrawiskowego w sprawie radykalnego zwiększenia oferty sanatoryjnej stosownie do ciężkości warunków pracy górników i hutników miedzi.

Porównanie 452 skierowań w 1992 roku i 786 skierowań w ubiegłym roku do 2500 w latach poprzednich dobitnie ilustruje obniżenie opieki nad załogami przy jednoczesnym ich starzeniu się.



Uwzględniając duże zaangażowanie pracowników przemysłu miedziowego w realizację zadań produkcyjnych 1993 roku, Zarząd KGHM Polska Miedź SA podjął uchwałę, na podstawie której wypłacono pracownikom jednorazową premię kwotową w wysokości... 650 tysięcy złotych brutto.



Częstochocki biznesmen Janusz Baranowski zaproponował Zarządowi KGHM Polska Miedź SA polubowne załatwienie spłaty swojego zadłużenia wobec miedziowego przedsiębiorstwa. Propozycja mówi o jednoraz-

zowej wpłacie w wysokości 500 mln zł i o rozłożeniu pozostałej części należności na raty miesięczne do końca 2000 roku.

Zarząd KGHM Polska Miedź SA odrzucił propozycję Baranowskiego i postawił własne warunki, które mówią o natychmiastowej wpłacie połowy wierzytelności zwaloryzowanej o wysokość zasądzonych odsetek oraz przeliczenie pozostałego długu (wraz z odsetkami) na dolary i spłatę w 12 miesięcznych ratach według obowiązującego w dniu regulowania długu kursu dolara.

Obecne zadłużenie Janusza Baranowskiego wobec Polskiej Miedzi wynosi (wraz z odsetkami i kosztami sądowymi) ponad 15 mld. złotych.

Prawdopodobnie jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia Prokuratura Wojewódzka w Legnicy zamierza skierować do Sądu Wojewódzkiego oskarżenie przeciwko Andrzejowi Machalskiemu, byłemu przewodniczącemu Rady Nadzorczej KGHM Polska Miedź SA, Januszowi Baranowskiemu, częstochoowskiemu biznesmenowi, oraz Janowi Sadeckiemu, byłemu prezesowi Kombinat i Jerzemu Legieciowi, wiceprezesowi ds. ekonomiczno-finansowych KGHM SA.



Spore zamieszanie wywołał ostatnio komunikat Biura Prasowego Rządu z 29 listopada dotyczący spotkania premiera Waldemara Pawlaka z kierownictwem KGHM Polska Miedź SA. W komunikacie tym można było przeczytać, że: „...handel miedzią będzie prowadzony przez firmę kontrolowaną w pełni przez Kombinat. Obsługę finansową będzie prowadził Bank Zachodni Oddział we Wrocławiu”

Ryszard Zbrzyzny uznał treść komunikatu za reakcję premiera na postulaty związkowców. Wiesław Kaczmarek, minister przekształceń własnościowych stwierdził, że owa treść komunikatu Biura Prasowego mija się z prawdą. Jeszcze innego zdania był Mariusz Kosieradzki, wicedyrektor Biura Prasowego Rządu, który w specjalnym sprostowaniu przyznał, że „...powyższy fragment komunikatu z 29 listopada jest błędny. [...] Podczas tego spotkania nie podjęto takich ustaleń. Zarząd KGHM Polska Miedź SA został zobowiązany do przedstawienia dokumentów dotyczących zasad handlu miedzią w spółce oraz dotychczasowych zasad i skutków współpracy Polskiej Miedzi z bankami”.

W konsekwencji interpretacji wspomnianego komunikatu związkowcy posądzeni zostali o kłamstwo. Domagają się teraz odwołania całego składu Zarządu KGHM Polska Miedź SA.



Centralną karczmę piwną w KGHM Polska Miedź SA zaszczylił swoją obecnością członek Rady Nadzorczej, doradca ministra finansów, wiceprezes NIK i minister przekształceń własnościowych. Prowadzący centralne spotkanie gwareckie w tym roku Czesław Mularski, jako prezes karczmy przy współudziale braci gwareckiej bardzo ostro przeegzaminował tych niecodziennych gości. Czy wynik tego „egzaminu” odbije się pozytywnymi efektami we współpracy z Polską Miedzią, pokaże rozpoczęty 1994 rok.



Istniejący od 11 lat popiwek, czyli podatek od wzrostu wynagrodzeń, utrudniał przedsiębiorstwom państwowym podwyższanie płac ponad normy związane ze wskaźnikiem infla-

cji. Tylko w minionym roku przysporzył około 10 bln. złotych dochodu.

Wszystko jednak wskazuje na to, że od nowego roku, konkretnie od 31 marca 1994 roku, popiwek zostanie zniesiony. Ta inicjatywa związkowców z SLD spotkała się z poparciem Komisji Nadzwyczajnej ds. Paktu o Przedsiębiorstwie Państwowym.



Tegoroczny wynik finansowy KGHM Polska Miedź SA o około 340 – 350 mln złotych podniosła sierpniowa dewaluacja złotówki. Obliczono również, że w 1993 roku obniżono koszty produkcji o prawie 1,2 bln. złotych. W tym samym roku padł również rekordowy wynik w produkcji miedzi, a mianowicie ponad 400 tysięcy ton. Ze szlamów anodowych wyprodukuje się także około 900 ton srebra. Można więc przypuszczać, że tegoroczny zysk brutto w Polskiej Miedzi wyniesie około 2,9 – 3 bln. złotych, natomiast netto (bez ulg podatkowych) do 200 mld złotych. Zakłada się, że przy uzyskaniu ulg podatkowych zysk netto wyniesie 0,8 – 1 bln złotych.



Wydział Pracy Sądu Wojewódzkiego w Lublinie ogłosił 22.12. wyrok w sprawie zamrożenia ekwiwalentu za należyty deputat węglowy. Sprawa prowadzona była przez Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego z upoważnienia grupy pracowników ZG „Lubin”. Sąd uznał racje pracowników i zasądził od pracodawcy kwoty po 13 milionów 559 tysięcy złotych wraz z ustawowymi odsetkami.

Wyrok, mimo że nie jest prawomocny, może stać się precedensem w roszczeniach pozostałych pracowników KGHM Polska Miedź SA.



Na początku grudnia ub. roku partie rządzącej koalicji złożyły do premiera wniosek o odwołanie wojewody legnickiego Stanisława Walkowskiego. Jednocześnie zadeklarowały, że kandydata na to stanowisko znajdą do końca 1993 roku. Po nieudanych rozmowach SDRP z PSL, które miały miejsce 28.12.1993r. wszystko wskazywało, że będzie to prawie niemożliwe. A jednak, dwa dni później parlamentarzyści województwa legnickiego z SLD, PSL i Unii Pracy, którzy podpisali wotum nieufności wobec wojewody legnickiego, zgłosili kandydata na wojewodę. Jest nim dr inż. Stanisław Siewierski, były dyrektor ZG „Rudna” i wiceprezes ds. rozwoju KGHM Polska Miedź SA, obecnie prezes Ośrodka Badawczo-Rozwojowego „Cuprum” we Wrocławiu. Stanisław Siewierski jest m.in. absolwentem studiów w dziedzinie zarządzania francuskiej Ecolé de Paris i członkiem Rady Gospodarczej przy wojewodzie legnickim. Kandydaturę poparto sześciu parlamentarzystów i odpowiedni wniosek z uzasadnieniem przesłali do premiera Waldemara Pawlaka.

Zebrał i opracował  
Andrzej Lech

### PPHU "ELEKTROM"

oferuje

#### LISTWY GRZEWCZE

sprzedaż • montaż • serwis

Cena: z montażem 210 000 za jeden moduł; bez montażu 190 000 zł. Zniżka przy ilościach powyżej 100 szt.

Bolesławiec, ul. Żwirki i Wigury 8/5  
Legnica, ul. Bratkowa 20/1  
Polkowice, tel. 45-19-40





## Z prac Zarządu

### Przyjęcie projektu budżetu Gminy Polkowice na rok 1994

Zarząd Gminy na podst. art. 52 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz. U. Nr 16, poz. 95 z późniejszymi zmianami) zatwierdził projekt budżetu Gminy Polkowice na rok 1994 wraz z informacją o stanie mienia komunalnego i objaśnieniami. Zarząd postanowił przekazać go Radzie Miejskiej w Polkowicach i Regionalnej Izbie Obrachunkowej we Wrocławiu odz. w Legnicy.

### Przychody i wydatki Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska na rok 1994

Zarząd Gminy zatwierdził i skierował pod obrady Rady Miejskiej projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska na rok 1994.

### Fundusz obrotowy dla zakładów budżetowych

Zarząd Gminy postanowił ustalić planowany fundusz obrotowy na koniec roku kalendarzowego dla:

- DK „IMPRESJA” w Polkowicach,
- GOK w Sobinie,
- Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Polkowicach,
- „Gazety Polkowickiej”,
- OSiR-u w Polkowicach,
- Biura Inżynierii.

Fundusz ustalono w wysokości nie przekraczającej 1/12 części rocznych planowanych kosztów wynagrodzeń i pochodnych od wynagrodzeń.

### Przyjęcia Regulaminu Organizacyjnego Biura Inżynierii Miejskiej w Polkowicach

Zarząd Gminy zatwierdził Regulamin Organizacyjny Biura Inżynierii Miejskiej w Polkowicach.

### Odpłatności rodziców za leczenie sanatoryjne dzieci.

Zarząd Gminy w sprawie rozliczania odpłatności rodziców za leczenie sanatoryjne dzieci postanowił ustalić wysokość płatności na poziomie tzw. „wsadu do kotła”. Kwota ta zostanie wpłacona do ZZOZ Polkowice jako jednostki prowadzącej leczenie sanatoryjne.

D.N.

# Ogłoszenia

## Zarząd Gminy Polkowice

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż  
niżej wymienionych nieruchomości, położonych w mieście Polkowice

Nr działki	Nr KW	Stan wykończenia budynku	Cena wywoławcza	Symbol wg projektu
185/4	10509		3 062 700 000	19/20/8c
185/13	10509		922 500 000	11a/8c
185/10	10509		998 300 000	13/8c
185/9	10509		998 900 000	14/8c
185/8	10509		998 900 000	15/8c
185/7	10509	- bez podłóg	998 500 000	16/8c
185/6	10509	- bez glazur i terakoty	998 800 000	17/8c
186/5	10509	- bez malowania wewnętrznego	957 700 000	18/8c
185/14	10509	- bez okładzin schodów i poręczy	902 200 000	22/8c
185/14	10509	- bez wykonania białego montażu	905 000 000	23/8c
185/14	10509	- bez wykonania tynków, instalacji elektrycznej i posadzek w usługach	906 300 000	24/8c
185/14	10509		904 400 000	25/8c
185/14	10509		904 800 000	26/8c
185/14	10509		905 800 000	27/8c
185/14	10509		944 200 000	28/8c
185/14	10509		556 000 000	29/8c
183	16882		673 600 000	29a/8c
183	16882		1 575 800 000	1/8b
183	16882		1 683 700 000	2/8b
183	16882		1 652 100 000	3/8b
183	16882		1 563 500 000	4/8b
183	16882		1 367 900 000	5/8b
183	16882		1 287 900 000	6/8b
183	16882		639 800 000	7/8b
183	16882		638 900 000	8/8b
183	16882		965 900 000	9/8b
183	16882		837 500 000	10/8b

Opisane nieruchomości są atrakcyjnie położone w samym centrum miasta Polkowice. W sąsiedztwie ratusza miejskiego, w zabytkowym układzie architektonicznym rynku.

Przetarg odbędzie się w dniu 20 stycznia 1994 r. o godz. 10<sup>00</sup> w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Polkowicach.

W przetargu mogą uczestniczyć osoby fizyczne i prawne, jeżeli wpłacą do kasy urzędu wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej.

Termin wpłacenia wadium upływa w dniu 19 stycznia 1994 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wygra przetarg,
- zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca nie wygra przetargu.

Cenę nabycia równą cenie osiągniętej w przetargu pomniejszoną o wpłacone wadium wpłaca się na konto BS w Polkowicach 939209-198-321-01 przed zawarciem umowy notarialnej.



## URZĄD GMINY

poszukuje kandydatów na stanowisko głównego księgowego  
oraz inspektorów nadzoru w zakładzie budżetowym

Kandydat na głównego księgowego powinien spełniać następujące warunki:

- ▣ wykształcenie wyższe lub średnie,
- ▣ staż pracy na stanowisku głównego księgowego,
- ▣ opinia z zakładów pracy z ostatnich 3 lat,
- ▣ znajomość przepisów z zakresu:
  - rozliczania inwestycji i remontów w jednostkach i zakładach budżetowych,
  - samorządu terytorialnego,
  - funkcjonowania jednostek i zakładów budżetowych.

Kandydat na stanowisko inspektora nadzoru powinien spełniać następujące warunki:

- ▣ wykształcenie wyższe lub średnie,
- ▣ uprawnienia budowlane i inne branżowe,
- ▣ staż pracy minimum 3 lata,
- ▣ znajomość wiedzy fachowej z zakresu inwestycji i remontów.

Preferowani mieszkańcy gminy Polkowice.

Zgłoszenia należy składać w terminie do 20.01.1994 r. w Urzędzie Gminy Polkowice ul. Legnicka 15 - Biuro Inżynierii.



# Rada podejmuje działania strategiczne...

rozmowa z przewodniczącym Rady Miejskiej Mirosławem Zagulą

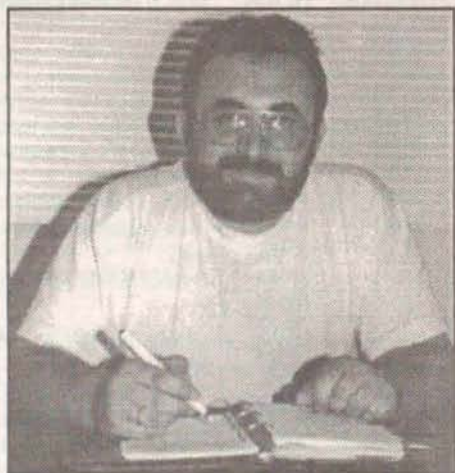
— Kończący się rok skłania do dokonywania bilansu minionych dni. Jak ocenia rok 1993 przewodniczący Rady?

— Trudno oceniać rok jako zamknięty okres czasu, gdy gmina realizuje długofalowy plan rozwoju. Zaplanowany on został na kilka lat. W przedziale 365-ciu dni można jedynie zamknąć i zsumować rok finansowo, a nie o to chyba chodzi. Rada, której mam zaszczyt przewodniczyć, podejmuje działania strategiczne, realizacją założeń zajmuje się burmistrz z Zarządem Miasta i jednostkami niezbędnymi przy realizacji tych planów. Dlatego wydaje mi się, że burmistrz i Zarząd mają bardziej realną świadomość tego, co zostało zrobione, co rozpoczęte, a co pozostało jeszcze na papierze. I kończący się rok chciałbym rozpatrywać w kontekście długofalowej polityki. Rysując Plan Rozwoju Miasta i Gminy, Rada kierowała się podstawowym zadaniem – aby w konsekwencji wieloletnich działań uzyskać dwa podstawowe cele. Po pierwsze w ciągu kilku najbliższych lat stworzyć nowe miejsca pracy poza przemysłem górniczym. Po drugie znaleźć nowe źródła zasilania budżetu.

Bogactwo naszej gminy wiąże się z tym, iż jest ona na stałe związana z przemysłem miedzianym. Wszelkie też hossy i bessy Kombinatu rzutują na kondycję naszej gminy. Na pewno nie oderwiemy się od związków z KGHM i nie szukamy rozwiązań, które uniezależniłyby nas od Kombinatu, ale szukamy takich źródeł dochodu, które potrafią utrzymać poziom naszych wpływów na tyle, aby gmina nie ubożała. Liczymy tu na aktywność mieszkańców. Nie o to chodzi, aby jedynie gmina zabiegała o wzrost dochodów, ale aby połączyć to z aktywnością mieszkańców, rozwojem lokalnej przedsiębiorczości, co w konsekwencji przyniesie zysk i gminie, i samym zainteresowanym. Oczywiście gmina jako taka będzie starała się im pomóc.

Mamy pełną świadomość stanu rynku pracy, ilości bezrobotnych, a co za tym idzie, należy do problemu nowych stanowisk pracy podchodzić kompleksowo. Realizacja Planu Rozwoju Gminy powinna w znacznym stopniu pobudzić jednostki czy instytucje do tworzenia tych stanowisk. Jednocześnie Rada i Zarząd w miarę możliwości, posiadanych środków i obowiązujących przepisów prawnych ukierunkowuje się na walkę z bezrobociem. W wielu przypadkach jest to istotna sprawa uzyskania przez ludzi możliwości egzystencji. Uruchomiony szeroki front robót, nazywanych robotami publicznymi, pozwala zatrudnić wielu ludzi. Mówiąc o robotach publicznych traktujemy ten zwrot bardzo ogólnie, gdyż wiele prac, a więc i środków, pochodzi z budżetu gminy i były ujęte w planie gospodarczym. Oczywiście jest to bardzo istotna część działań, choć – niestety – doraźnych. W opracowanym planie poszliśmy ku stworzeniu możliwości szerokiego rozwoju miasta, przy współudziale mieszkańców, co wyraża się zaprojektowaniem i przygotowaniem nowych terenów w mieście z przeznaczeniem na działalność gospo-

darczą. To sporo kosztowało, ale, jeśli chcemy zachęcić ludzi do podejmowania działalności, jest to konieczne. Podobnie ma się przygotowanie infrastruktury dla wsi, gdzie tworzyć się mogą i powinny nowe zakłady produkcyjne czy usługowe. Niezbędne więc było inwestowanie w sieć energetyczną, wodociągi itp. Zwróce-



Fot. Archiwum

niem się w stronę wsi było powołanie Fundacji Rolnej „Płon”.

O dokonaniach tego roku można by mówić wiele, ale Radę bardziej interesuje efekt realizacji całego wieloletniego programu rozwoju.

— Miasto to nie tylko gospodarka. W tym mieście żyje wielu młodych ludzi, których często można spotkać na przystankach, dojeżdżających do szkół, szukających tam swojej szansy. Czy tak musi być?

— Rzeczywiście obserwujemy to zjawisko, ale też nie pozostajemy bezczynni. Sam fakt, iż Polkowice jako jedno z pierwszych zdecydowały się przejąć szkolnictwo na gamuszek gminy, świadczy o tym, że sprawy młodych są nam bliskie.

Uruchomienie nowej szkoły, dodajmy szkoły wielofunkcyjnej, jest niezłym początkiem. Możemy już część młodych ludzi uczyć na miejscu w niezłych warunkach i atrakcyjnych kierunkach. Jeśli do tego dodamy, że gmina prowadzi kursy dla ludzi chcących rozpocząć działalność na własną rękę, to takie powiązanie daje młodym sporą szansę. Dużą uwagę przywiązujemy do przygotowywania kadr na potrzeby samorządów lokalnych, których fachowe przygotowanie może w znacznym stopniu usprawnić i u efektywnieć działalność gminy – wszak Rada powołana jest do służby na rzecz mieszkańców.

— Po wyborach coraz głośniejszą mówi się o „łupach wyborczych”. Czy w naszym mieście również daje się odczuwać symptomy konieczności wymiany władz lokalnych?

— Ja osobiście nie odczułem jakichś drastycznych objawów ataków na władze lokalne, choć czasami dochodzą takie głosy. Jakkolwiek

działalność samorządowa jest w pewnym sensie uprawianiem polityki na skalę lokalną, obawiałbym się łączenia tej wielkiej polityki z działaniem samorządów. Samorządy powinny kierować się głównie potrzebami danej społeczności i mimo ogólnych zmian w polityce, nie powinno to odbywać się kosztem mieszkańców. Mam nadzieję, że przyjęty szeroki plan rozwoju gminy i miasta jest do zaakceptowania przez wszystkich, a to jest najlepszy wyznacznik jego wartości.

— Czego można życzyć Panu jako przewodniczącemu Rady i prywatnie mieszkańcowi Polkowic?

— Moim marzeniem jako przewodniczącego jest to, aby przy składaniu mandatu i przekazywaniu funkcji, ten przejmujący mógł powiedzieć „My” i przejąć obowiązki jako partner. Prywatnie marzę o tym, aby nasza gmina postrzegana była jako gmina ludzi aktywnych.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał  
Jan Szerszanowicz

## Drugi etap Stowarzyszenia

17 grudnia minionego roku odbyło się Walne Zgromadzenie członków polkowickiego Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Miasta i Gminy. Spotkanie członków kończyło 3-letnią kadencję wybranych w 1990 roku władz Stowarzyszenia. Zebrani przedyskutowali dotychczasową działalność organizacji i jej zarządu, w imieniu którego wystąpił dotychczasowy przewodniczący Przemysław Walczak. Po zapoznaniu się z pozytywną opinią Komisji Rewizyjnej zebrani udzieliли absolutorium ustępującemu zarządowi.

Podczas tego samego zebrania w głosowaniu tajnym wybrano skład nowego zarządu, do którego weszli Mirosław Zagulą – przewodniczący, Józef Wąsik – z-ca przewodniczącego, Zenon Sabinarz – skarbnik, Mariola Kośmider i Waldemar Gajaszek – członkowie.

Na posiedzeniu 29 grudnia nowy zarząd rozpoczął kolejny etap działalności Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Miasta i Gminy Polkowice.

(r)

## Oplatek i pieniądze

Taki świąteczno-finasowy charakter miała sesja Rady Miejskiej, która odbyła się 20 grudnia 1993 r.

Pierwotnym zamysłem było zorganizowanie tradycyjnego już spotkania radnych przy opłatku i wzajemne złożenie sobie życzeń. I tak też się stało.

Zaistniała jednak konieczność wprowadzenia pod obrady jednej uchwały dotyczącej dodatkowych zmian w budżecie gminy na 1993 rok. W uchwale zwiększono dochody gminy o blisko 1 mld zł, taka bowiem wpłynęła subwencja z województwa na polkowickie placówki oświatowe.

(w)





### „Polkowickie morsy” („GP”, nr 22/93)

W Polkowicach to my Klubu Morsów chyba nie możemy mieć, chociaż...

Wydział Zdrowia i Ochrony Środowiska Urzędu Gminy Polkowice również sądzi, że Polkowice nie leżą nad morzem, tak jak i Gmina Lubin. W gminie Lubin zostały przeprowadzone badania rtg mieszkańców w takich samych warunkach tzn. w autobusie, a dokładnie w ambulansie. Ponadto pragniemy wyjaśnić, że organizatorem badań jest Wojewódzka Przychodnia P/Gruźlicza i Chorób Płuc w Legnicy. Przychodnia działająca z upoważnienia Wojewody Legnickiego zwróciła się z prośbą o pomoc w organizacji akcji walki z gruźlicą i chorobami płuc na terenie gminy Polkowice. Akcja przeprowadzana jest w oparciu o przepisy:

1. Ustawa o zwalczaniu gruźlicy z dnia 22. 04. 1959 r. (Dz.U.Nr 27 poz. 170).
2. Uchwała nr 68 dnia 22. 04. 1959 r. w sprawie planowego zwalczania gruźlicy.
3. Rozporządzenia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej w sprawie przeprowadzenia badań w celu wykrycia i leczenia gruźlicy z dnia 25. 08. 1960 r. (Dz.U. Nr 40 poz. 245).

Rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej bardzo szczegółowo określa w 4 punktach formę i treść wezwania na badania, i tak § 4 ust. 2 pkt. 4 mówi o: „...skutkach prawnych w razie niezgłoszenia się na badania bez usprawiedliwienia...”, natomiast skutki prawne zawarte są w Kodeksie Wykroczeń art. 114 i art. 115. Wymaga zaznaczenia fakt, iż wezwania dostarczane są wszystkim dorosłym mieszkańcom gminy i nie dotyczą osób:

- w wieku poniżej 18 lat,
- posiadających aktualne badania rtg płuc,
- kobiet ciężarnych,
- matek karmiących piersią.

Pomoc Wydziału ZIOŚ w organizacji badań polegała na wyszukaniu miejsca postoju ambulansu oraz dostarczenia wezwań wszystkim dorosłym mieszkańcom gminy. Miejsce, na którym może stać ambulans, musi spełniać określone wymagania techniczne, dlatego został on zlokalizowany na terenie bazy PGM, za co dziękujemy Dyrekcji PGM-u.

Wyspecjalizowana górnicza przychodnia, a dokładnie Dział RTG, póki co nie jest filią, czy oddziałem Przychodni P/Gruźliczej i Chorób Płuc w Legnicy. W związku z tym badania przeprowadzane są w takich, a nie innych warunkach. Jeżeli nasze przeprosiny mogą zrekompensować wszystkie niedociągnięcia organizacyjne oraz takie, a nie inne warunki pogodowe, to wszystkim niezadowolonych, zdenerwowanych i zmarniętych bardzo serdecznie przepraszamy.

Ponadto pragniemy poinformować, iż kierowca ambulansu posiada uprawnienia do przeprowadzania badań rtg.

Zastanawiająca jest wypowiedź autora artykułu „Polkowickie morsy” (GP nr 22) Pana Andrzeja Lecha: „...Nie wspomnę o kierowcy, który z lubością przechadzał się wzdłuż autobusu wśród porożbieranych pań...”. Czyżby wówczas Pan Andrzej również znajdował się w ambulansie razem z paniami?

Kierownik Wydz. Zdrowia  
i Ochrony Środowiska  
Elżbieta Laskowska

## Badania okresowe w „Jedynce”

Wiemy o tym, że wszyscy pracujący Polacy poddawani są co pewien czas okresowym badaniom lekarskim. Wiemy jednak także i o tym, że zwykle badania te traktowane są bardziej jak formalny tylko obowiązek, polegający na uzyskaniu kolejnej pieczętki w książeczce zdrowia.

Z tą nie najlepszą tradycją próbowano walczyć w Szkole Podstawowej nr 1 już od dawna, chociaż nigdy nie starczało pieniędzy na zorganizowanie w pełni kompleksowych badań. Dopiero po przejęciu „kurateli” nad szkolnictwem przez gminę udało się w tej szkole wygospodarować środki na ten cel. W „jedynce” wyszli z założenia, że jeżeli szkoła prowadzi program promocji zdrowia i działalność proekologiczną, to nauczyciele w niej pracujący powinni być zdrowi. Wszyscy zostali poddani

badaniom okulistycznym, stomatologicznym, laryngologicznym, ginekologicznym i cytologicznym, skorzystali z ultrasonografu i elektrokardiogramu.

Dzisiaj jeszcze nie wiemy, jaki jest generalnie stan zdrowia tej grupy zawodowej, chociaż wyniki tych badań mogą być w miarę reprezentatywne, bo dotyczą przecież niemal 1/5 polkowickich nauczycieli. Wiadomo już jednak, że spora część pracowników Szkoły nr 1 dowiedziała się o schorzeniach, których czasami nawet nie podejrzewała. Nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć, jakie to może mieć znaczenie dla dalszego zdrowia tych osób. Dlatego z dużym uznaniem informujemy o tych – innych nieco niż gdzie indziej – badaniach okresowych.

(wag)

## Pierwszy etap za nimi

Wcześniej nie było czasu na uroczystości. Najpierw była ciężka praca organizacyjna. W początkowym okresie najważniejszymi sprawami były te związane z rejestracją, a następnie z przekazaniem środków z funduszu gminy na działalność Fundacji.

Równocześnie rozwijana była działalność marketingowa, w wyniku której pojawiły się szyldy i biuletyny informacyjne. Dziś to już historia. 12 lipca bieżącego roku Fundacja Rolna „Plon” rozpoczęła swoją oficjalną działalność z własną siedzibą, biurem Zarządu, a nawet koleżeńskim telefonem (to dzięki sąsiedzkiej pomocy miejscowego KRUS-u) – niestety własnego numeru jeszcze nie posiadają. Posiadają natomiast sporo ludzi o otwartych głowach, wielu pomysłach i miłości do rolnictwa. Dzięki umowie z Bankiem Spółdzielczym rolnicy mogą już zaciągać dogodne kredyty na działalność rolniczą. Fundacja wyciągnęła do rolników pomocną dłoń w chwili, gdy nie wiedzieli, co robić z nadwyżkami swojej produkcji. Rozpoczęto skup ziemniaków, a nieco wcześniej zboża i pszenicy. Niespełna miesiąc później Rada Fundacji podjęła słuszną decyzję o powołaniu do życia spółki Fundacji, dzięki której rolnicy będą mogli zaopatrywać się w niezbędne nawozy, opał, środki ochrony roślin, materiały siewne, zarodowe itp. Najważniejsze korzyści płynące z uruchomienia spółki Fundacji to nowe miejsca pracy dla byłych pracowników PGR-ów.

Minęło ponad pięć miesięcy ciężkiej organizacyjnej pracy, aby wreszcie znaleźć chwilę czasu na uroczyste i oficjalne otwarcie polkowickiej Fundacji Rolnej „Plon”. Prezes Fundacji Jan Bytniewski w obecności członków Zarządu Fundacji uczynił to 10 grudnia 1993 r. Wśród dostojnych gości honorowe miejsca zajęli burmistrz miasta i gminy Henryk Krawczyszyn oraz Emilian Stańczyszyn reprezentujący Radę Miejską. Były okolicznościowe wystąpienia, nie kończące się rozmowy, strzelały szampany. Rozmawiano przede wszystkim o przyszłości polkowickiego rolnictwa, o dalszej działalności Fundacji. Były również dowcipy o tematyce rolniczej, przede wszystkim jednak długo mówiono o rolnikach i ich codziennych pro-

blemach.

Kiedyś pisząc o pierwszych, jeszcze nieśmiałyach dokonaniach Fundacji, stwierdziłem, że „gdzie diabeł nie może tam... Marię Kowalczyk pośle”. Tak też było i tym razem. Dziełnie sprawowała rolę gospodyni spotkania, będąc jednocześnie duszą „plonowskiego” towarzystwa.



Maria Kowalczyk uroczystie otwiera szampana  
Fot. A. Lech

Z okazji oficjalnego otwarcia pomieszczeń i działalności Fundacji niech mi będzie wolno złożyć Radzie i Zarządowi najlepsze życzenia dalszych wspaniałych osiągnięć, dzięki którym rolnikom naszej gminy będzie się żyło lepiej i dostatniej. Przy okazji Nowego Roku pozwolę sobie życzyć obydwu stronom, aby podejmowane decyzje przynosiły korzyści, satysfakcję i zadowolenie wszystkim rolnikom gminy Polkowice. Szczęść Boże!

Andrzej Lech



*Polski sposób myślenia jest prosty. Najpierw rodzi się pomysł, po czym natychmiast przystępuje się do jego realizacji. Później dopiero zaczyna się jego przystosowywanie do potrzeb życiowych. Tradycyjnym przykładem jest budowa wszelkiego rodzaju dróg i chodników. Zapominając o przebiegających pod nimi instalacjach, kładziemy nawierzchnię... czyli innymi słowy raz myślimy, aby kilkakrotnie poprawiać. Ot, i cała filozofia.*

## Co z polkowską starówką (2)

W poprzednim numerze, zastanawiając się, co dalej z polkowską starówką, przedstawiłem opinię wykonawcy, czyli miejscowego LPB. Dziś prezentuję wypowiedź burmistrza Polkowic Henryka Krawczyszyna, przedstawiciela Zarządu Gminy, czyli właściciela.

— Mówiąc o starówce musimy patrzeć na całe zadanie, jakie nakreślił sobie Zarząd Gminy, ponieważ ono nie dotyczy wyłącznie pierzei wschodniej, której zakończenie budowy przewidywane jest na początku drugiego kwartału przyszłego roku, ale również pozostałych budynków Rynku oczekujących na remonty kapitalne.

Tak się złożyło, że we wcześniejszej rzeczywistości polkowskiej najpierw zrodził się pomysł, później przystąpiono do jego realizacji, a dopiero na samym końcu zastanawiano się, co z tym fantem zrobić. Ewidentnym przykładem takiego właśnie działania jest pierzeja wschodnia. Poczerniającym jest fakt, że planowane koszty będą znacznie niższe. Dziś wiadomo, że koszt jednego metra kwadratowego wyniesie w granicach od 4,8 - 5,2 mln. złotych. Będzie więc stosunkowo niższy w porównaniu do średnich cen np. w naszym województwie. Niewątpliwym wpływ na to miało między innymi obniżenie tzw. kosztów produkcji przez samego wykonawcę. Problem ukryty jest w udostępnieniu całego segmentu poszczególnych kamieniczek, bowiem tu cena jest dość wysoka. Trudno jednak jest dzielić cały segment na poszczególne, ewentual-

nych nabywców, ponieważ z założenia przeznaczony on jest dla jednego. I to jest ten największy dla nas problem, który narzuca nam takie, a nie inne rozdysonowanie całej kamieniczki. Przyjęty wcześniej projekt w tym momencie wiąże Zarządowi ręce.

W chwili obecnej dopracowaliśmy się wielostopniowej koncepcji sprzedaży kamieniczek, oczywiście w formie przetargowej. Mimo, że pierwszy nie rozstrzygnął naszego problemu, jestem przekonany, że następny przyniesie rozwiązanie pozwalające wyłonić chętnych.

Nie ukrywam, że nie mamy najazdu bogatych biznesmenów do Polkowic, mimo że swego czasu zakładano dynamiczny rozwój naszego miasta. Jedno jest pewne. Wyniki drugiego przetargu pozwolą nam na wyciągnięcie wniosków co do dalszych poczynań. Muszę powiedzieć, że mamy sporo chętnych, z których część złożyła już oferty. W związku z nimi część kamieniczek ma już swoje przeznaczenie. Równocześnie prowadzimy dalsze negocjacje z różnymi firmami, zarówno miejscowymi jak i tymi z zewnątrz. Na pewno swoje miejsce znajdzie tu Urząd Stanu Cywilnego.

Osobiście nie mam żadnych wątpliwości, że chętnych znajdziemy. Problem tkwi jedynie w stworzeniu odpowiednich mechanizmów pozwalających na udostępnienie pozostałych kamieniczek tym, którzy zechcą je kupić w drodze przetargu. Myślimy o sprzedaży ratalnej nisko opro-

centowanej. Specjalny zespół pod kierownictwem wiceburmistrza Wąsika opracował już zasady udostępniania tych obiektów. W międzyczasie inną formę opracował szef Polkowskiego Budownictwa. Tak więc mamy wielostopniową propozycję udostępniania tych kamieniczek od przetargu począwszy, kończąc na niekorzystnych dla gminy formach sprzedaży. Analizujemy każdą z tych propozycji, najlepsze zastosujemy w praktyce.

Oczywiście zgadzam się z Panem, że bardzo ważnym elementem w tym wszystkim jest również promocja gminy. Jest to jednak stałe zadanie Wydziału i Inicjatyw Lokalnych. Pytanie tylko, czy to, co robi, jest skuteczne. Badanie rynku, marketing, wyjście z ofertą na zewnątrz do klienta — to wszystko jest oczywiste i taki też musi być mechanizm postępowania. Przypuszczam, że było to zadanie, którego najbardziej obawiałem się, obejmując funkcję burmistrza. Dzisiejsze prognozy wskazują na to, że jest zainteresowanie pierzeją wschodnią, stąd nie mam już tych obaw, które początkowo spędzały mi sen z oczu. Dziś jestem pełen optymizmu.

Jeśli pozwoli pan, korzystając z okazji chciałbym za pośrednictwem „Gazety Polkowskiej” złożyć z okazji Nowego Roku najlepsze życzenia szczęścia, zdrowia oraz wszelkiej pomyślności wszystkim mieszkańcom gminy i miasta Polkowice.

Notował Andrzej Lech

## PODATKI GMINNE

W relacji z grudniowej sesji Rady Miejskiej obiecaliśmy czytelnikom powrócić do bardziej szczegółowego omówienia podatków, jakie my — mieszkańcy Polkowic — i działające u nas zakłady pracy zapłacą w rozpoczętym właśnie 1994 roku do gminnej kasy. Spodziewany w tym roku (wg komunikatu prezesa Głównego Urzędu Statystycznego) 36% wzrost cen towarów i usług spowodował konieczność nowego ich przeszacowania.

### Podatek od nieruchomości

Na sesji radni przyjęli uchwałę, w której określono nowe roczne stawki podatku od nieruchomości na następującym poziomie (dla porównania podamy stawki z 1993 roku):

Lp.	Rodzaj nieruchomości	Rok 1993 zł/m <sup>2</sup>	Rok 1994 zł/m <sup>2</sup>
1.	Budynki mieszkalne	979	1.331
2.	Budowle zajęte na działaln. gospod.	36.920	50.211
3.	Budynki pozostałe	3.550	4.828
4.	Grunty zajęte pod działaln. gospod.	1.221	1.660
5.	Pozostałe grunty	122	166

Od płacenia podatków od nieruchomości zostały zwolnione instytucje oświatowo-wychowawcze, instytucje kulturalne, remizy strażackie, obiekty i grunty służby zdrowia, czynne obiekty sportowe oraz budynki Urzędu Gminy i Straży Miejskiej. Ponadto utrzymano w mocy wprowadzone w 1993r. zwolnienia od podatku od nieruchomości dla osób fizycznych, które pobierają renty i emerytury za przekazane gospodarstwa rolne.

Podatek od nieruchomości jest najważniejszym źródłem dochodów gminnych, szczególnie ta jego część, która jest płacona przez osoby prawne, czyli instytucje i zakłady pracy. Przypuszcza się, że w 1994 r. może on przynieść gminie ponad 150 ml. zł.

### Podatek od posiadania psów

Innym podatkiem lokalnym, na który wpływ mogą mieć decyzje radnych, jest podatek od posiadania psów. W 1993 r. podatek ten wynosił 97 tys. zł.

Obecnie zostanie podniesiony do kwoty 130 tys. zł od każdego posiadanego psa dla mieszkańców nie będących rolnikami. Natomiast rolnicy, którzy są właścicielami gospodarstw o pow. ponad 1 ha, zapłacą taką samą kwotę, lecz dopiero od trzeciego i każdego następnego psa. Emeryci i renciści płacić będą 50 % stawki podstawowej.

Podatek ten ma być zapłacony bez wezwania do 30 marca lub w terminie 2 tygodni od stania się posiadaczem zworonoga.

### Opłata targowa

Z pewnością dla wielu handlowców istotne będzie, ile zapłacą za możliwość korzystania z targowiska miejskiego. Wzrost opłaty targowej o wynikające z komunikatu GUS 36 % nastąpi w dwóch etapach, co niewątpliwie jest rozwiązaniem korzystnym dla handlowców. Częściowy wzrost opłat nastąpi w styczniu, następny zaś w połowie roku. Poszczególne dzienne stawki kształtować się będą następująco:

Rodzaj sprzedaży	do 30.06.94	od 1.07.94
Sprzedaż artykułów rolnych z wozu konnego	29.000	34.000
1 mb przy sprzedaży ze stołów, ław, stragano-		
a) art. rolno-spożywcze	29.000	34.000
b) art. przemysłowe	36.000	42.000
1 m <sup>2</sup> przy sprzedaży z wózka ręcznego, włas-		
nego stołu, ławy, skrzynki itp.:		
a) art. rolno-spożywcze	29.000	34.000
b) art. przemysłowe	36.000	42.000
Sprzedaż z samochodu:		
a) od samochodu ciężarowego	109.000	126.000
b) od sam. dostawcz., ciągnika, przyczepy	92.000	106.000
c) Od sam. osobowego, przyczepy	75.000	87.000

Od opłaty targowej zwolnione zostaną oprócz osób wynajmujących lokale handlowo-użytkowe i prowadzących sprzedaż na stoiskach w hali targowej na ul. 3-Maja także osoby prowadzące sprzedaż obnośną z ręki, wiadra, koszy, małych ilości kwiatów, jaj czy owoców pochodzących z własnej działki.





## Konkurencja coraz silniejsza

Od dawna w polkowickich szkołach istnieją gazetki szkolne. Pisaliśmy o nich niejednokrotnie z dużym uznaniem i nadzieją, że być może z nich wyjdą przyszli nasi współpracownicy. Coraz częściej pisanie o nich jako o „gazetkach” staje się pewnym nietaktem, bowiem nabierają one kształtu niemal profesjonalnego.

Dotarł do nas świąteczny numer „Gazetki Szkolnej” ze Szkoły Podstawowej nr 4. Obecny tytuł ma charakter tymczasowy, gdyż – jak dowiedzieliśmy się z zawartości pisma – redakcja rozpięła konkurs na nowy tytuł. Wewnątrz numeru reminiscencje z andrzejkowej dyskoteki, uczniowskie próby literackie, psychotest na znalezienie powodzenia u chłopców, humor szkolny i inne atrakcje. Wszystko to dobrze złożone przez samych uczniów na komputerze i opatrzo-

ne ciekawą i zabawną grafiką. Brawo!

Nam bardzo spodobał się portrecik z rozmową pani dyrektor Iwony Marchlewskiej, który reprodukujemy poniżej.

(w)



## Polkowicka ma nowego naczelnego

Tytuł poniższej notatki o mały włos nie przyprawił o zawał serca redaktora naczelnego „Gazety Polkowickiej”. Na szczęście dla niego – nie chodzi jednak o gazetę, lecz o Polkowicką Telewizję Kablową.

29 grudnia odbył się konkurs na stanowisko redaktora naczelnego polkowickiej telewizji. Jury konkursowe w składzie: Jan Zarzycki – członek Rady Miejskiej i Zarządu Gminy, Mariola Kośmider – członkini Zarządu Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Miasta i Gminy Polkowice oraz Wojciech Fenrich prezes spół-

ki Polkowicka Telewizja Kablowa przesłuchali dwóch kandydatów na to stanowisko. W centrum ich zainteresowania znalazła się znajomość prawa prasowego, podstaw marketingu a przede wszystkim koncepcja prowadzenia programu lokalnego. Szczególną uwagę zwracano na rzetelną informację o wydarzeniach w gminie.

Redaktorem naczelnym naszej telewizji został Sławoj Idzikowski, od 25 lat mieszkawiec Polkowic, który ostatnio pracował w legnickim punkcie Kodaka. Jako fotograf i video-

filmowiec zaprezentował dobrą znajomość warsztatu technicznego. Jurorom spodobała się także zaprezentowana przez niego koncepcja programowa. Jak powiedział jeden z pracowników telewizji: — *Może być interesujące, jeżeli powieją dobre wiatry.*

Zespół redakcyjny „Gazety Polkowickiej” (ze zreanimowanym już naczelnym) życzy Panu Sławojowi takich właśnie pomyślnych wiatrów, jak najmniejszej fali i całkowitego braku raf w żegludze po morzu informacji. Powodzenia!

Redakcja



Północno-wschodnia ściana Rynku. Widok sprzed wielu lat.

Na fotografii jest przedstawiona północna pierzeja Rynku w Polkowicach. Piękna, ale zniszczona podczas działań wojennych. Mam nadzieję, że władze Polkowic odbudują pierzeję północną w stylu przedstawionym na fotografii. Dziękujemy redakcji za fotografię, która przybliży mieszkańcom wygląd Polkowic z dawnych czasów.

Zalążam pozdrowienia dla całego Zespołu

Stanisław Torchala

Droga Redakcjo!

Na okładce znajduje się strona północna i część wschodniej zabudowy Rynku. Tak się złożyło, że akurat jestem mieszkanką bloku, który został wybudowany na tych ruinach spalonego domu. W domu tym mieścił się hotel, zegarmistrz, co widać na zdjęciu, ale oprócz tego był tam szewc. Z opowiadań mojego taty znam nawet okoliczności zniszczenia tych budynków – zostały spalone przez pozostałych żołnierzy radzieckich. W domu tym mieszkało jeszcze kilka rodzin niemieckich.

Mogę jeszcze podzielić się jedną ciekawostką dotyczącą budynku, w którym obecnie mieści się redakcja. Ciekawa jestem, czy wiedzieli Państwo, że w budynku tym mieściła się kiedyś wspaniała biblioteka.

Renata Lasota

Rzeczywiście, informacja o bibliotece jest bardzo ciekawa. Nie znaliśmy tego faktu. Za odpowiedzi, korespondencję i pozdrowienia serdecznie dziękujemy i zapraszamy Państwa po odbiór nowych „Polkowickich”.

## Nasz konkurs

W 20. numerze naszej „Gazety” zaproponowaliśmy Państwu zabawę, w której prosiliśmy o odgadnięcie pierzei Rynku przedstawionej na fotografii. Na ten konkurs nadeszło kilka poprawnych odpowiedzi. Fotografia przedstawiała widok północno-wschodniego boku Rynku z lat przedwojennych. Niestety na starej widokówce, którą reprodukowaliśmy nie było dokładnych wskazówek co do daty jej powstania.

Laureatami naszego konkursu zostali następujący Czytelnicy: Józef Toborek z ul. Dąbrowskiego 12a/3, Stanisław Torchala z ul. Kasztanowej 27, Mieczysław Biedrzycki z ul. Ociosowej 76/5 oraz Renata Lasota z Rynku 2/7. Zwycięzcom serdecznie gratulujemy, a nagrodą będą wszystkie numery „Gazety Polkowickiej”, które ukażą się w 1994 roku. Prosimy tylko Szanownych Zwycięzców o odbieranie ich w redakcji, ponieważ nie jesteśmy w stanie ponieść kosztów wysyłki.

Jednocześnie publikujemy kilka nadesłanych wypowiedzi:

W „Gazecie Polkowickiej” nr 20 zamieszczono zdjęcie Rynku od strony północnej z okresu międzywojennego. W 1949 roku i w początku lat pięćdziesiątych były w tym miejscu gruzy z szyldem i zegarem.

Józef Toborek



Północno-wschodnia ściana rynku. Widok obecny Fot. W. Gajaszek



*Bezpowrotnie minęło kolejne 365 dni roku 1993 i nadszedł nowy, 1994 rok. Osobiście nie wiem, co będzie w tym nadchodzącym roku i nie wiem, czy wie ktokolwiek inny. Nie wiem o wielu sprawach, z którymi przyjdzie nam się zmierzyć w tym roku. Nie wiem nawet, czy zachodzące przemiany w procesie prywatyzacyjno-restrukturyzacyjnym KGHM Polska Miedź SA przyniosą satysfakcjonujące nas wszystkich wyniki. W ogóle nie wiadomo nic na pewno. Dlatego zamiast prognoz – życzenia: aby miejscowi notable mający wpływ na losy współmieszkańców oraz poczuwający się do odpowiedzialności za te losy, a także ludzie dobrej woli, a już szczególnie ludzie biznesu, uczynili wszystko, co w ich mocy, aby zlikwidować bezrobocie poprzez tworzenie nowych firm przemysłowych, aby słońce zaświeciło w sferach rządowych i związkowych, aby zwyciężyło prawo i sprawiedliwość, aby nikt z nas nie zapomniał, gdzie byliśmy pięć czy sześć lat temu, aby zrozumieć, że siłą łatwo zniszczyć to, co już osiągnęliśmy, ponieważ rozwiązywać trudne i sporne problemy można tylko na drodze dialogu oraz rozsądnego i uczciwego kompromisu...*

*I tego właśnie życzę wszystkim Czytelnikom oraz mieszkańcom gminy i miasta Polkowice w tym nowym 1994 roku.*

*A jaki był ten, który pożegnaliśmy kilka dni temu i czego oczekujemy od nadchodzącego 1994 roku? O to zapytałem przedstawicieli naszej społeczności.*

## Co nam rok miniony dał

Henryk Krawczyzsyn – burmistrz Polkowic



Fot. A. Lech

To był rok wyjątkowej pracy. Sądę, że najtrudniejszy w okresie funkcjonowania samorządu. Było wiele spraw do załatwienia w stosunkowo krótkim czasie, czego miałem świadomość od samego początku. Obejmując stanowisko burmistrza obiecywałem reorganizację pracy Urzędu pod kątem dostrzegania i rozwiązywania spraw mieszkańców gminy. Poprawę efektywności obsługi mieszkańców (szybkość, elegancja, kompetencja i kultura) nie do końca udało mi się przeprowadzić. Zdawałem sobie sprawę, że będzie to trudne zadanie, ponieważ nie miałem większego poparcia w Radzie. Stąd obawy, czy wszystkie moje decyzje będą powszechnie akceptowane. Było to tym trudniejsze, że musiały być podejmowane w krótkim czasie. Cieszy mnie jednak fakt, że mimo wszystko nastąpił pewien zwrot w kierunku dostrzegania i załatwiania spraw mieszkańców.

Zbyt mało czasu było na spowodowanie i utworzenie własnego nadzoru inwestycyjnego oraz administrowania mieniem gminy. Nie mniej ważnym zadaniem, które przyjdzie nam wspólnie realizować w przyszłym roku to zapewnienie wszystkim chętnym mieszkań, a także nowych miejsc pracy. W tym drugim przypadku cieszy fakt, że uchwała Rady o przedsiębiorcy lokalnym spowodowała, że lokalne firmy zatrudniały coraz więcej bezrobotnych. Obecnie musimy jedynie usprawnić ten mechanizm.

Jedyną konkretną sprawą, którą załatwiłem do końca, jest telefonizacja wsi. Podjęcie kon-

kretnych decyzji i powołanie kompetentnego zespołu pozwoliło na znalezienie firmy, która na początku tego roku zakończy sprawę telefonizacji gminy. Tą firmą jest „Cuprum 2000”.

Życzeń mam kilka. Przede wszystkim chciałbym więcej czasu poświęcić rodzinie, a poza tym, aby mieszkańcy gminy byli zadowoleni z realizacji podjętych decyzji przez burmistrza i cały Urząd. Jedyną obawą towarzyszącą mi od początku mojej pracy – czy to, co robimy, robimy dobrze. Sądzę jednak, że weryfikacja nastąpi podczas najbliższych wyborów samorządowych.

Grażyna Sulikowska – „Sulik-Pol” sc.



Fot. A. Lech

Dla rodziny był to bardzo szczęśliwy rok. Wydaliśmy córkę za mąż. Wszystkim w rodzinie dopisywało zdrowie, poza jakimiś drobnymi dolegliwościami. Natomiast firma, którą prowadzimy z mężem, przeżywała pewne kłopoty. Szczególnie od maja do sierpnia. Był to okres bez frontu robót, który fatalnie wpłynął na nasze i załogi samopoczucie. Nie wygraliśmy żadnego przetargu, mimo że jesteśmy jedną z najtańszych firm w Polkowicach. Mieliśmy wielkie plany i marzenia związane z rozwojem firmy, dzięki którym zamierzaliśmy stworzyć nowe miejsca pracy. Niestety, nie z ubiegłorocznych założeń nie wyszło. Licząc, że obecny rok będzie lepszy, zakupiliśmy trochę nowego sprzętu. Z tym wiąże się plan męża, który chciałby w bieżącym roku wykupić teren za garażami, na którym wybudowalibyśmy nową bazę, pomieszczenia

warsztatowe oraz małą stację CPN. Nie muszę dodawać, że za tym wszystkim kryją się nowe miejsca pracy. W ubiegłym roku tylko w ciągu trzech miesięcy zatrudniliśmy ponad 50 osób. Stało się to dzięki toruńskiej firmie, która pozwoliła nam przetrwać ten trudny, pełen nerwów rok. Mam nadzieję, że rok, który właśnie rozpoczęliśmy, będzie znacznie lepszy. Wszystko wskazuje na to, że pokaznym frontem robót zaczniemy już w styczniu. Wstępne ustalenia pozwalają nam wierzyć, że będziemy mieli spory udział w budowie Ośrodka Pomocy Społecznej przy ul. Lipowej. Jestem z natury optymistką, dlatego wierzę, że będzie dobrze w roku, który trwa od kilku dni. Byłe tylko zdrowie dopisało, bo ono jest – mimo wszystko – najważniejsze.

Dorota Pelech – sołtys Polkowic Dolnych oraz Kazimierz Chorbas – przewodniczący Rady Sołeckiej.



Fot. W. Gajaszek

Największym sukcesem minionego roku było oddanie do użytku świetlicy wiejskiej. Mimo niewielkich środków finansowych udało nam się tego dokonać w terminie i ku zadowoleniu całej naszej społeczności. Ukoronowaniem wszystkich prac związanych z oddaniem świetlicy będzie wspaniały bal sylwestrowy.

Naszym marzeniem było również utworzenie nowych miejsc pracy, co również udało nam się załatwić. Uzyskaliśmy trzy etaty w ramach prac interwencyjnych, dzięki którym, pod nadzorem Rady Sołeckiej, wykonano wiele prac



porządkowych, co wpłynęło na ogólną estetykę wsi. To równocześnie zmobilizowało wszystkich mieszkańców Polkowic Dolnych, którzy zaczęli porządkować własne obejścia. Myślmy, że na wiosnę będzie bardziej widoczny efekt naszej wspólnej pracy. Jesteśmy przekonani, że u nas będzie najładniej.

Sukcesy rodzinne czy osobiste były uzależnione od sukcesów, jakie dawała nam praca społeczna. Sądymy, że będzie jeszcze okazja, aby o nich nieco więcej opowiedzieć. Mamy jeszcze wiele do zrobienia. Kiedy zakończymy realizację naszych planów, co nastąpi na początku nowego roku, będzie można o wszystkim powiedzieć i pokazać, że jeśli się chce, można zrobić wszystko.

Co do życzeń na 1994 rok - mamy jedno. Oczywiście oprócz zdrowia, które mamy nadzieję, będzie w dobrym stanie towarzyszyć naszym poczynaniom, chcielibyśmy, aby w tym roku przystąpiono do realizacji wszelkich prac związanych z siecią kanalizacyjną oraz infrastrukturą wiejską. Jeśli to uda się zrealizować przy pomocy Urzędu Gminy, będziemy usatysfakcjonowani.

**Bogdan Borek - aspirant Komendy Rejonowej Policji**



Fot. A. Lech

W związku z postępującą brutalizacją przestępstw był to rok wytężonej pracy. Jest to proces bardzo trudny do natychmiastowego opanowania. Sądzę jednak, że z czasem uporamy się i z tym problemem, mimo ograniczonych środków.

Wszystko natomiast wskazuje, że w nowym roku będziemy mogli przystąpić do budowy zaopiecznia technicznego komisariatu, ponieważ otrzymaliśmy od Urzędu Gminy spore środki finansowe na ten cel.

Prywatnie, jako mieszkaniowiec Komornik, miałem, podobnie jak pozostali mieszkańcy osiedla „PGR-owskiego”, wiele nerwowych chwil w tym mijającym roku. Wiadomo powszechnie, że budynki będące w gestii nie istniejącego już praktycznie PGR-u są w opłakanym stanie. W naszych mieszkaniach jest ciągle zimno, brakuje ciepłej wody, nie mówiąc o innych niedogodnościach. Mamy jednak cichą nadzieję, że po ostatniej decyzji Urzędu Gminy, który przejął te budynki, sytuacja wielu rodzin, w tym również mojej, ulegnie generalnej poprawie, czego zresztą życzyłbym sobie i wszystkim mieszkańcom Komornik w nadchodzącym nowym roku.

Poza tym, co chyba podkreśla każdy człowiek, życzyłbym sobie i moim najbliższym dużo zdrowia i trochę więcej pieniędzy.

**Barbara Siemińska - instruktorka DK „Impresja”**

Rok 1993 był dla Domu Kultury „Impresja” rokiem szczególnym, ponieważ otrzymaliśmy nową placówkę - Klub Muzyczny, o którym będzie jeszcze głośno nie tylko w naszym mieście. Poza tym był to bardzo pracowity rok, obfitujący w wiele znaczących wydarzeń. Między innymi wspólnie z Ewą Mrówczyńską-Palą zdobyliśmy pierwsze miejsce w wojewódzkim konkursie na projekty plastyczne. Dzieci działające w sekcji plastycznej, kierowanej przez Ewę, zdobyły trzy wyróżnienia na Międzynarodo-



Plastykom z DK „Impresja” życzymy samych sukcesów Fot. A. Lech

wym Konkursie „Zielono mi, niebiesko - barwy przyjaźni” i wiele innych osiągnięć świadczących o zaangażowaniu i dobrej pracy z dziećmi i młodzieżą.

Prywatnie mijający rok był dla mnie bardzo szczęśliwy. Zdałam egzaminy wstępne do Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, co było moim największym marzeniem.

W nadchodzącym 1994 roku życzyłobyśmy sobie nieco więcej pieniędzy na działalność naszych placówek oraz więcej pracowników merytorycznych, co jeszcze bardziej udoskonaliliby pracę. Oczywiście w nowym roku kontynuować będziemy sprawdzone już formy naszej działalności. Między innymi dziecięcy festiwal „Podwórkowe nutki”, międzyszkolny konkurs plastyczny „Złoty pędzelek”, wojewódzki konkurs „Pisanki-kraszanki” oraz wojewódzki konkurs plastyczny „Moja dłoń - bezludną wyspą”, próbując, rzecz jasna, nowych, ciekawszych form działalności...

A życzenia prywatne? Przede wszystkim zdania wszystkich egzaminów na studiach, szczególnie zaś z historii sztuki. Koleżankom zadowolenia z pracy, a mieszkańcom satysfakcji i niezapomnianych wrażeń z propozycji programowych naszej placówki.

**Witold Krzemiński - trener lekkoatletów „Orla” Polkowice**

Moim zdaniem był to rok przełomowy w lekkoatletycznej sekcji polkowickiego „Orla”. Udało nam się, dzięki wspaniałym wynikom naszych zawodników (mam na myśli również Roberta Pierzchałę) przebić do krajowej czołówki. Rajmund Kólko, Sławomir Marszałek, Marek Stolarczyk czy Ireneusz Karasiński reprezentować przecież będą polkowickie środowisko, nie tylko sportowe, w wielu imprezach krajowych, europejskich i światowych. Uważam, że jest to ogromny sukces naszej wspólnej pracy.



Fot. Archiwum

Jeśli chodzi natomiast o stronę organizacyjną polkowickiego sportu, był to rok ciągłej szarpaniny i nerwów. Sądzę, że w MKS „Orzeł” wielu działaczy nie dorosło do osiągnięć sportowych. Uważam, że więcej uwagi powinni poświęcić powiązaniu tego większego sportu z mniejszym. Pociągającym jest fakt, że pomalutkę nasze osiągnięcia zaczynają docierać do ludzi decydujących o sporcie i rekreacji. Mówię o tym dlatego, ponieważ moim zdaniem lekka atletyka jest sportem najtańszym, który powinien być uprawiany przez każdego, bez względu na wiek. A więc całe rodziny mogłyby uprawiać np. biegi, które nie wymagają jakiś wielkich nakładów finansowych. Potrzebna jest tylko dobra wola, chęci, bo możliwości i terenów do jego uprawiania w Polkowicach jest sporo.

Prywatnie podobno mam dużo czasu, ponieważ przeszedłem na górnicy emeryturę. To jednak tylko pozory. Tego czasu, który poświęcam młodym ludziom chcącym uprawiać sport, mam ciągle za mało. Dla mnie doba powinna mieć nieco więcej niż 24 godziny, szczególnie gdy pracuje się społecznie. Sądzę, że nie bez znaczenia jest dobra organizacja, której - mam nadzieję - zaznamy przechodząc do „Górnika” Polkowice. Nie chciałbym, aby ktokolwiek poczuł się w tym momencie urażony. Wszyscy ciągle uczymy się tej organizacji życia, w tym i sportu. Potrzebna jest jedynie dobra wola i, jak to ktoś kiedyś powiedział, żeby wszyscy chcieli chcieć. Tego życzyłbym sobie i wszystkim sportowym działaczom. Nie ukrywam, że moim życzeniem jest również, aby zainteresowanie lekkoatletyką było adekwatne do jej wyników.

**Karolina W. z Polkowic - bezrobotna**

Proszę pana, jaki może być rok dla człowieka, który stracił pracę, jedyne źródło utrzymania siebie i rodziny. Mam trochę oszczędności i sądzą, że do czasu znalezienia nowej pracy wystarczy tych pieniędzy. Prócz zdrowia w nowym roku życzyłabym sobie - sądzą, że będę wyrazić wszystkim bezrobotnym w naszej gminie - aby ci, którzy decydują o pewnych sprawach przestali tyle mówić o tworzeniu nowych miejsc pracy i wzięli się do ich autentycznego utworzenia. Przecież, na litość boską, ta miedź kiedyś się skończy i co wówczas? Czy ktoś pomyślał o tym? Czy mam nadal tkwić w przekonaniu, że nigdy syty nie zrozumie głodnego?

Do druku materiały zostały zebrane na kilka dni przed Sylwestrem.

**Zebrał i opracował  
Andrzej Lech**



**W Komornikach żyją ludzie potrzebujący pomocy i to nie za kilka miesięcy, lecz już dziś. Są to ludzie, którym zabiera się pieniądze, nie dając w zamian tego, co powinno być im dane jako płatnikom czynszu. W tej konkretnej sytuacji brak prawnych uregulowań nie może stanowić wymówki dla usprawiedliwienia beczynnego oczekiwania.**

## W Komornikach czekają na działanie

Od dość dawna mówi się o wyższości prywatnej formy gospodarowania nad państwową. Czasami trudno z takim stwierdzeniem polemizować, jednak spoglądając na to, co dzieje się w rolnictwie, włos staje na głowie. Reformatorzy rzucili się z lubością na PGR-y, które likwidowano jeden po drugim, nie troszcząc się zbytnio ani o ich były majątek, ani o ludzi tam pracujących. Państwowe gospodarstwa ma przejmować Państwowa Agencja Rolna. Ma, ale z tym przejmowaniem bywa różnie. Maszyny, budynki i pola miesiącami stoją opuszczone i bez gospodarza czekają na wyrok, który nie zawsze musi oznaczać ponowne uruchomienie produkcji.

W naszej gminie sytuacja wygląda podobnie. Likwidowane PGR-y dożywają ostatnich dni, a Agencja Rolna nie kwapi się z przejmowaniem gospodarstw i tym bardziej nie interesuje się ludźmi, którzy przepracowali tu często większość swojego życia. Panująca sytuacja sprawia, że ludzie narażeni są na wiele kłopotów i trudności. Niejednokrotnie wystawiani są na pastwę pazernych instytucji i ludzi.

### Doświadczyli tego na własnej skórze mieszkańcy pegeerowskich bloków mieszkalnych w Komornikach.

Ponad 50 rodzin zamieszkujących budynki należące do PGR-u w Tamówku jest w sytuacji zupełnie nietypowej. Do dziś opłacają czynsze do kasy PGR, choć ten wcale nie czuje się za nich odpowiedzialny. Budynki liczące sobie 20 lat nie były nigdy remontowane, jeżeli nie liczyć doraźnego latania dachu. Dziś sprawiają okropne wrażenie. Popękane stropy, poprzesuswane płyty ścian, przez które wdziera się wiatr i deszcz, rozsypujące się ze starości okna i drzwi. Tragicznego wyglądu dopełniają strugi wody spływające od dachu do parteru. Jeśli jeszcze do tego dodać stały brak ciepłej wody i ogrzewania, jawi nam się obraz podobny do afrykańskich slumsów. Może ktoś powiedzieć, że nie tylko mieszkańcom Komornik przyszło wegetować w takich warunkach. Jest to prawda, lecz trudno komukolwiek uwierzyć, że

za te nory należy płacić zawrotne kwoty sięgające nawet 1,5 miliona złotych.

Co leży u podstaw takiego stanu rzeczy? Za zaistniałą sytuację winę ponosi oczywiście PGR, który – póki co – jest jeszcze właścicielem tych budynków. Do niego wpływają pieniądze za czynsze. Na nim też ciąży obowiązek wypełnienia obowiązków wynikających z umowy o najmie lokali. Niestety, nikt w Tamówku nie zamierza kiwnąć palcem w tej sprawie. Ważne, że do kasy wpływają pieniądze i nikogo nie martwi, że są to pieniądze pobierane niesłusznie. PGR już bankrut nie wywiązuje się także z

płatności wobec zakładu energetycznego, czego skutkiem było odcięcie energii w obiektach administrowanych przez PGR, a więc także we wspomnianych blokach. Zrobiło się ciemno wokół budynków i na klatkach schodowych. Lokatorzy bezradnie rozkładają ręce. Wiele zamieszkujących tu rodzin nie płaci za czynsz i to nie dlatego, że właściciel nie dochowuje warunków umowy, lecz z powodu braku pieniędzy. Ci, których jeszcze stać na regularne opłacanie należności, płacą w obawie, że w chwili przejścia bloków przez gminę, nie będą w stanie nagle spłacić zaległości. Płacą, klną i czekają na rozwiązanie problemu.

Wraz z nadejściem zimy mieszkańcy komornickich bloków po raz kolejny rozpoczęli bój o sprawiedliwość. Trudno się im dziwić. W osiedlowej kotłowni znaleźć można kilka taczek podłego, mokrego węgla. Taka ilość wystarczy na kilka dni, choć i tak opalanie jest pojęciem bardzo względnym, gdyż w większości mieszkań brak jest kaloryferów, a te, które pozostały stanowią raczej rodzaj atrapy. Ludzie z Komornik z wstępną nadzieją powtórili wiadomość o

### decyzji Rady Gminy w sprawie przejścia komornickich bloków.

Życie jednak uczy, że od samych decyzji nikomu jeszcze nie zrobiło się lepiej. Jakkolwiek decyzje radnych należy ze wszelkim miarą uznać za pociągnięcie słuszne, tak można powątpiewać, czy mieszkańcy Komornik mogą mieć już dziś powody do zadowolenia. Wiadomo, że Fundacja Rolna „Plon” przeznaczyła na opał dla Komornik kwotę 100 mln. złotych. Jednak sami zainteresowani dość sceptycznie wyrażają się o tym pomysle. Istnieje obawa, że do czasu, gdy administratorem bloków będzie PGR, węgiel może zostać przeznaczony na ogrzewanie innych obiektów gospodarskich, tym bardziej, że zdezelowana komornicka kotłownia oraz braki kaloryferów nie będą w stanie zapewnić należytego ogrzewania. Dla szybkiego i kompleksowego rozwiązania problemu niezbędne są, poza deklaracjami i decyzjami na papierze, konkretne pociągnięcia organizacyjne. Proces przejmowania majątku przez Urząd Gminy potrwa wiele tygodni. Należy dokonać przejścia na podstawie aktu notarialnego. Problem w tym, że nikt nie jest w stanie określić, kiedy nowy właściciel, czyli Agencja Rolna, przejmie obiekty PGR Tamówek. Nie ma więc strony do podpisania odpowiednich dokumentów. Brak prawnych rozwiązań własnościowych nie pozwala na podjęcie kolejnych kroków. Nikt nie jest w stanie uruchomić środków budżetowych na cele, które oficjalnie nie są ujęte jeszcze w planie. Dziś nie wiadomo także, kto w ostateczności będzie administratorem przejętych budynków. Wygląda na to, że decyzja Rady, choć

mająca pozytywny wymiar, jest na dziś pustym gestem.

### Mieszkańcom Komornik potrzebna jest pomoc na dziś.

Należy dokonać natychmiastowej inwentaryzacji instalacji grzewczej w blokach, uzupełnienia brakujących grzejników, a nade wszystko wstrzymać pobieranie przez PGR czynszów i przekazywanie ich na konto przyszłego właściciela. Wydaje się logiczne takie postępowanie w chwili, gdy oficjalne decyzje o przejściu budynków w Komornikach zapadły. Teraz kolejnym krokiem powinno być działanie, bez względu na to, czy formalności notarialne zostały załatwione i czy gmina posiada pieniądze na zakup brakujących kaloryferów. W Komornikach żyją ludzie potrzebujący pomocy i to nie za kilka miesięcy, lecz już dziś. Są to ludzie, którym zabiera się pieniądze, nie dając w zamian tego, co powinno być im dane jako płatnikom czynszu. W tej konkretnej sytuacji brak prawnych uregulowań nie może stanowić wymówki dla usprawiedliwienia beczynnego oczekiwania. Na marginesie problemu lokatorów pegeerowskich bloków warto wspomnieć, że mieszkańcy Komornik jakoś nie mają szczęścia w doganianiu Europy. Obiecane im przed kilku laty telefony w mieszkaniach nie mogą jakoś zadzwonić, mimo że pieniądze wpłacone na ten cel leżą na koncie Urzędu Gminy i czekają, choć nie wiadomo na co.

Jan Szerszanowicz

Ps.

### Wiadomość z ostatniej chwili:

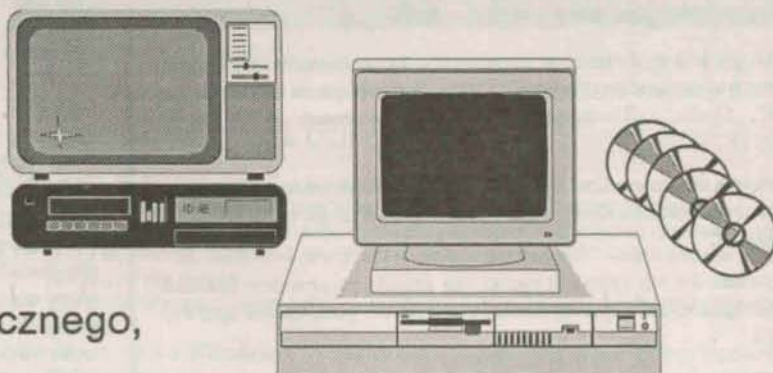
Już po zamknięciu numeru otrzymałem sygnał od mieszkańców Komornik, że decyzja w sprawie zakupu węgla z pieniędzy pochodzących od Fundacji „Plon” zaczęła być realizowana. Jednak, jak twierdzą mieszkańcy, do Komornik dotarło ok. 10 t zamiast planowanych 25. Resztę przewieziono do Rudnej, gdzie – nota bene – są także budynki administrowane przez PGR w Tamówku. Zdaniem dyrektora PGR był to przypadek, gdyż ponoć jedna z przyczep zakopała się w Komornikach a przeznaczona była dla Rudnej. W konsekwencji „oddano” Rudnej należny węgiel. Jak było w rzeczywistości trudno ustalić, choć wiadomo, że Fundacja „Plon” zafundowała węgiel jedynie Komornikom. Czy przy okazji prezentu skorzystał ktoś inny? Dyrektor PGR zapewnia, że Komorniki otrzymają całą należną pulę węgla. Jednak będzie to trudne do ustalenia i skontrolowania, jeśli pieniędzmi z Fundacji „Plon” gospodarzyć będzie PGR.

J.S.



## Jeżeli chcesz się pozbyć zbędnego:

- telewizora;
- magnetowidu
- odtwarzacza;
- wieży hi-fi;
- komputera;
- syntezatora;
- płyt CD;
- oraz innego sprzętu technicznego,



## zgłoś się do nowo otwartego Komisu Technicznego



w Domu Handlowym „Maria” przy  
ul. Głogowskiej 19 w Polkowicach.



My pomożemy Ci go sprzedać !!!



MARIUSZ PAJDOWSKI  
59-320 POLKOWICE  
ul. 11-go Lutego 23/6  
tel. 45-02-85

### ZAKŁAD USŁUG REMONTOWO-BUDOWLANYCH WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE

- ✓ Wykładanie ścian i podłóg
  - glazurą, terakotą i innymi okładzinami ceramicznymi,
  - okładzinami z kamienia naturalnego,
  - okładzinami z tworzyw sztucznych (wykładziny PCV, wykładziny dywanowe, płytki PCV, boazerie z tworzyw sztucznych i inne),
- ✓ wykładanie sufitów i ścian kasetonami z tworzyw sztucznych (styropianowe i inne),
- ✓ wykładanie sufitów i ścian lustrami,
- ✓ montowanie sufitów podwieszanych,
- ✓ montowanie suchych tynków,
- ✓ adaptowanie pomieszczeń strychowych na pomieszczenia mieszkalne,
- ✓ ocieplanie pomieszczeń,
- ✓ oraz inne usługi według życzeń klienta.

*Zakład wykonuje usługi według nowych technologii stosowanych w krajach zachodnich*

# BGH-RM

Sp. z o.o.  
w Lubinie ul. Skłodowskiej 92  
ogłasza konkurs ofert

na roboty murarsko-tynkarskie na osiedlu „Centrum” w Polkowicach dla firm z rejonu miasta i gminy Polkowice.

Dodatkowych informacji o zakresie i rodzaju robót udziela kierownik budowy (tel. 45-20-29) na zapleczu budowy.

Oferty zawierające nazwę i siedzibę firmy oraz swoje podstawowe składniki ceny kosztorysowej (R, Ko, Z) i ewentualnie posiadane referencje prosimy składać w Dziale Realizacji, pok. 228 w siedzibie spółki do dnia 20.01.94 r. W dniu 24.01.94 r. odbędzie się komisyjny przegląd i analiza ofert. Wybrani oferenci zostaną zaproszeni imiennie do dalszych negocjacji, po których nastąpi wybór wykonawcy.

Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru wykonawcy oraz możliwość unieważnienia konkursu bez podania przyczyn.



## Z akt policyjnych

- ♦ 15 i 16 grudnia miały miejsca włamania do 4 samochodów osobowych. Sprawcy ukradli radioodtworzacze samochodowe (m.in. marki „Bawaria II”, „Osaka” i „Thompsonic Las Vegas” w cenach od 700 tys. do 1 mln. zł.
- ♦ 15 grudnia dokonano kradzieży 150 m kabla telefonicznego linii napowietrznej na odcinku Komorniki - Tamówek. Wartość kabla wynosiła 4,5 mln. zł.
- ♦ 17 grudnia dwóch pijanych mężczyzn groziło pracownicy Ośrodka Opieki Społecznej użyciem noża. Po przybyciu policjantów sprawcy zbiegli.
- ♦ 18 grudnia na drodze nr 3 wydarzył się wypadek. Na wysokości przychodni górniczej na jezdnię wtargnął pieszy wprost pod jadący samochód osobowy. Po przewiezieniu do szpitala pieszy zmarł, nie odzyskując przytomności.
- ♦ 19 grudnia w pobliżu drogi nr 3 dokonano kradzieży kabla telefonicznego z linii podziemnej. Sprawca wykonał kilkadziesiąt otworów w ziemi na odcinku 600 m, przeciął w tych miejscach kabel i wyciągnął miedziany rdzeń. Straty wynoszą nie mniej niż 5 mln. zł.
- ♦ 19 grudnia włamano się do stołówki „Barbarka” na terenie szybu „Rudna Północna”. Skradziono znaczną ilość produktów żywnościowych na łączną kwotę 16 mln. zł.
- ♦ 19 grudnia włamano się do samochodu marki „Fiat Regata” zaparkowanego na ul. Kmicica. Z samochodu ukradziono radioodtworzacz typu AR-8372 (nr fabryczny 60801539) wartości 1 mln. zł.
- ♦ W nocy z 20 na 21 grudnia dokonano włamania do zakładu ślusarskiego poprzez wylamanie kraty zabezpieczającej okno. Z warsztatu ukradziono szlifierkę kątową i szlifierkę marki „Bosch” (nr fabryczny 36201120). Straty wynoszą 6,5 mln. zł.
- ♦ Około 21 grudnia nieznany sprawca wylał klódkę w drzwiach do piwnicy skąd zabrał seledynowy rower młodzieżowy o wartości 4,5 mln. zł.
- ♦ 22 grudnia z samochodu zaparkowanego na ul. 11-Lutego skradziono radioodtworzacz marki „Panasonic” o wartości 2 mln. zł.
- ♦ 25 grudnia na drodze nr 3 samochód marki „Opel Kadet” potracił pieszego, który w stanie nietrzeźwym nagle wszedł na jezdnię. Pieszy doznał ogólnych potłuczeń, natomiast samochód uszkodzeń na ok. 3 mln. zł.
- ♦ Między 25 a 27 grudnia dokonano włamania do szafki narzędziowej w suszarni ZG „Rudna”. W wyniku włamania skradziono 150 m kabla spawalniczego, którego wartość wynosi blisko 11 mln. zł.
- ♦ 29 grudnia funkcjonariusze Komisariatu Policji zatrzymali podejrzanego o dokonanie kradzieży kamery marki „Sony” o wartości 23 mln. zł. Podczas przesłuchania podejrzany przyznał się do zarzucanego mu czynu. Kamerę odzyskano.
- ♦ 1 stycznia 1994 r. w mieszkaniu przy ul. Kmicica ujawniono zwłoki. Policja wykluczyła działanie osób trzecich, a przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon z przyczyn naturalnych.
- ♦ 1 stycznia jeden z mieszkańców Polkowic wpuścił do mieszkania 3 mężczyzn w wieku 30-40 lat, którzy podawali się za ministrantów. Ci zaczęli go bestialsko bić i deptać po klatce piersiowej, próbując zmusić do przystąpienia do sekty neofaszystowskiej. Wykorzystując nieuwagę napastników właściciel mieszkania zdołał zbiec i powiadomić Policję.
- ♦ 2 stycznia w okolicach Biedrzychowa wydarzył się wypadek drogowy, w którym uczestniczyły 3 samochody osobowe. Podczas udzielania przez służbę medyczną pomocy poszkodowanym na karetkę pogotowia najeżdżał jeszcze jeden pojazd. W wyniku wypadku 4 osoby doznały obrażeń ciała, a samochody uszkodzeń na ok. 40 mln. zł.

## Z Lubina na Litwę (6)

5 lipca wyjeżdżamy do Grodna. Autobus zrobiony z ciężarowego „zila” jest konstrukcją mocną, budzącą zaufanie. Dwudziestu pasażerów i 27 litrów benzyny na 100 kilometrów. Podróż zabiera nam 8 godzin.

W Grodnie szybko odnajdujemy nowy Dom Polski mieszczący się przy ul. F. Dzierżyńskiego 32. Jest tu bardzo rojno, gdyż w tych dniach zjeżdżają się dzieci z Białorusi. Mają wyjechać na kolonie do Polski. Wszystkie pokoje pozajmowane przez małych lokatorów. Siedzą lub leżą na podłodze. Jest gwarno i wesoło. Język polski miesza się tu z białoruskim i rosyjskim. Przed wieczorem odjadą pociągiem do Warszawy.

Pracownicy Domu zwijają się jak w ukropie. Sprawdzanie wykazów uczestników, rezerwowanie miejsc w pociągu. Ten nie dojechał, tamta grupa ma o dwóch za dużo. Telefony bez przerwy zajęte. Nad wszystkim górnicy dziecięcy gwar i szezebiot. U prezesa odbywa się odprawa wychowawców - omawianie szczegółów, wyjaśnianie przepisów, na koniec pytania opiekunów i uwagi ze strony Zarządu.

Slucham cierpkich, czasem bardzo ostro sformułowanych uwag i zarzutów. A to, że za mało dbają o polską oświatę w swoich rejonach zamieszkania, a to, że za mało skierowań jest do szkół w Polsce uczniów z Białorusi, a to, że na kolonie do Polski jadą również dzieci białoruskie i to często urzędników administracji państwowej. Slucham tych zarzutów i różne myśli przychodzą mi do głowy. Pewnie, dobrze by było, gdyby dzieci polskich kresowiaków masowo jeździły do Starego Kraju na odpoczynek i wywczas. Dobrze jest, gdy taki maluch zobaczy, jak żyją i bawią się jego rówieśnicy w Polsce. A może to właśnie dobrze, że jadą też przemycone dzieciaki dostojników białoruskich, bo w przyszłości one mogą być ambasadorami sprawy polskiej na wschodzie.

Jeszcze tylko trzeba kupić 50 numerów „Głosu znad Niemna” i o 16<sup>00</sup> pociągiem wracamy do Druskiennik. Te 50 gazet (tygodnik) sprzedawałem przez kilka dni w stołówce, gdzie jednorazowo w dużej sali podczas posiłku przebywało ponad 150 osób (w tym około 100 osób było emerytowanymi nauczycielami z województwa legnickiego). Tygodnik kosztował 10 rubli, co w przeliczeniu dawało około 100 zł. Sprzedałem za 270 rubli. To trochę więcej niż 50% kwoty wydanej w Grodnie. To nie, myślę. — *Muszę ich obudzić* — mówię do Władka. Ten jednak jest pesymistą, kręci głową z niezadowoleniem: — *Szkoda fatygi, te rupiecie sprawy kresowiaków mają głęboko w dupie. Od kogo ty wymagasz, od tych starych komuchów? Jeśli interesują się, to tylko swoimi krewnymi na wschodzie.*

Nie daję jednak za wygraną, w następnym tygodniu znowu wybiorę się po prasę do Grodna.

6 lipca jest dniem wolnym od pracy. Litwini dzień ten ustanowili Świętem Narodowym. W 1251 roku książę Mendog, podobno z rąk Witta - biskupa Rygi, miał przyjąć chrzest. W 1253 roku biskup warmiński Henryk, rzekomo koronował Mendogę na króla Litwy. Litwini gwałtownie poszukują miejsca koronacji Mendoga. Na razie szukają bez efektów. W 1263 roku, a więc w 10 lat po koronacji, Mendog został zamordowany. Domniemany fakt koronacji wydaje się być pretekstem do tego, by przesuwać początki państwowości Litwy do czasów wcześniejszych, aniżeli podają to dotychczasowe źródła historyczne.

c.d.n.

Szymon Kanigowski

**Miłośników poezji śpiewanej  
zapraszamy na koncert grupy  
STARE DOBRE MAŁŻEŃSTWO  
w programie promocyjnym  
„Niebieska tancbuda”  
17 stycznia o godz. 18<sup>00</sup>  
w auli-forum  
Szkoły Ponadpodstawowej.  
Bilety do nabycia w Szkole  
i w „Impresji”**





## Dlaczego?

„Wszystkie dzieci są nasze”. To slogan przewijający się w prasie, telewizji, radiu. Owszem są przepisy, które mają pomóc rodzicom zajmującym się dziećmi kalekimi, przewlekle chorymi tzw. dziećmi specjalnej troski. Dziećmi skazanymi do końca życia na moralną i finansową opiekę rodziców.

Nie bez przyczyny nadałam powyższy tytuł, gdyż już od dłuższego czasu nurtuje mnie wiele niejasności.

Dlaczego nie zwraca się kosztów podróży do poradni specjalistycznych? Przejazd dwóch osób pociągami np. do Warszawy kosztuje ponad 500 tys. zł. Jeżeli leczenie wymaga kilkukrotnych wizyt u lekarza specjalisty, to proszę wejść w położenie takiej rodziny. Zdarza się często, że dziecko nie nadaje się do przewozu środkami masowymi i trzeba jechać samochodem, wtedy koszt wzrasta. A skąd wziąć jeszcze na chociaż skromny posiłek?

Dlaczego nie zwraca się wszystkim dzieciom kosztów poniesionych na leki? Same leki wspomagające zażywane systematycznie (nie wliczając kosztów za leki zagraniczne sprowadzane różnymi kanałami) kosztują krocie. Dzieci nasze są bardziej podatne na infekcje, częściej korzystają z opieki lekarskiej, potrzebują specjalistycznego sprzętu, ubioru i specjalnego odżywiania. Cóż z tego, że dochód rodziny przekracza minimum socjalne? Niektóre dzieci posiadają rentę socjalną (tzw. zasiłek stały), jest ona niższa od minimum socjalnego i z pewnością nie wystarczająca na utrzymanie.

Dlaczego rodzicom tych dzieci nie umożliwiono się bezpłatnych wyjazdów do sanatorium z rehabilitacją chociaż raz w roku, niezależnie od dochodów rodziny? Przecież nasze dzieci nie korzystają z kolonii, obozów, „szkoły w przyrodzie”.

Dlaczego zlikwidowano możliwość pracy na 1/2 etatu matkom dzieci specjalnej troski? Zabrano im możliwość wypracowania emerytury, dodatkowych środków na utrzymanie domu i, co ważne, odprężenia się od trosk domowych, bycia wśród ludzi zdrowych, zadowolonych z życia, odcierania się od codziennej charówki przy chorym dziecku.

Dlaczego nie spotykamy się ze zrozumieniem ludzi wychowujących zdrowe dzieci? Matka dziecka chorego, która jeszcze pracuje zawodowo, często spotyka się z niezadowolaniem koleżanek i pracodawców, jeżeli prosi o korzystniejszą dla niej zmianę w przydziale czynności.

Dlaczego na komisjach lekarskich przyznających grupę inwalidzką jesteśmy traktowani jak intruzy, wyludzający „nie wiadomo co” od lekarza?

Dlaczego większość ojców jest niedojrzała społecznie i wstydi się swoich chorych dzieci, opuszcza rodzinę lub szuka pocieszenia w alkoholu?

Dlaczego słyszymy pytania: „Po co ja żyję, dlaczego taki(a) jestem? Jak się utrzymam, gdy mi zabraknie rodziców?”

Te ostatnie pytania są najgorsze. Bardzo bolesne dla opiekunów. Pozostaje tylko perswazja i cierpliwość w chwilach załamania dziecka. Tu rodzic powinien być silny fizycznie i psychicznie, a często tak nie jest. Załatwiając sprawy urzędowe, staje przed murem nie do pokonania i jest bezradny. Dlaczego? Czy trzeba mieć takie dziecko, aby przekonać się, jak ciężko żyć napotykać na odmowy i tłumaczenia, że nie ma środków finansowych na wiele rzeczy prawnie uregulowanych? Dlaczego?

**Zdesperowana matka chorego dziecka**

(Nazwisko i adres znane redakcji)



## Dom Kultury „Impresja” proponuje:



### TEATR DLA DZIECI

24.01. g. 10<sup>00</sup> i 11<sup>30</sup> „Rycerz w krainie nadziei” – spektakl w wyk. Teatru Animacji z Jel. Góry

### INNE IMPREZY DLA DZIECI

- 8.01. g. 16<sup>00</sup> „Bał u Piotrusia Pana” – zabawa karnawałowa  
10.01. g. 17<sup>00</sup> spotkanie uczestników dziecięcego zespołu tańca towarzyskiego  
13.01. g. 10<sup>00</sup> „Złoty pędzelek” – eliminacje do międzyszkolnego konkursu plastycznego  
13.01. g. 17<sup>00</sup> „Czy wróbelek Elemelek znajdzie w polu kartofelek?” – blok zabaw uplastyczniających dla dzieci  
15.01. g. 16<sup>00</sup> „Kramik Wesołej Gromadki” – program artyst. w wyk. teatrzyku „Wesoła Gromadka”  
19.01. g. 15<sup>00</sup> „Spotkanie z Mikołajem” - zabawa dla dzieci Ośrodka Pomocy Społecznej w Polkowicach  
22.01. g. 17<sup>00</sup> „W labiryntach bon tonu” – zabawy i konkursy  
26.01. g. 10<sup>00</sup> „Dźwięki i Barwy” – impreza teatralno-plastyczna  
29.01. g. 16<sup>00</sup> „Dyskoteka krasnoludków” – zabawa kostiumowa

### „WYSTAWA”

4-31.01. „Śniegowe skrzaty” – wystawa prac dziecięcych sekcji plastycznej DK „Impresja”



### KLUB MUZYCZNY

- 8.01. g. 18<sup>00</sup> „Krishna Brothers” – koncert poznańskiej formacji  
22.01. g. 19<sup>00</sup> „Marlboro Rock-in '93” – koncert gr. „Iluzjon”, zwycięzcy fest. młodych talentów  
30.01. g. 16<sup>00</sup> „Różne takie story” – kabaret „Potem”  
7, 14, 21 i 28.01. g. Seria dyskotek karnawałowych



### KINO

- 07.01. g. 17<sup>00</sup>, 9.01. g. 18<sup>00</sup> i 20<sup>00</sup> „Kolejność uczuć” – fab. prod. pol.  
11-13.01. g. 18<sup>00</sup> „Kochanek” – franc.-ang. Od 18 lat.  
14.01. g. 12<sup>00</sup>, 15.01. g. 18<sup>00</sup> 16.01. g. 16<sup>00</sup> „Super Mario Bros” – propozycja dla najmłodszych  
16-19.01. g. 18<sup>00</sup> „Trzy kolory: niebieski” – film K. Kieślowskiego  
21.01. g. 18<sup>00</sup>, 23.01. g. 16<sup>00</sup> i 18<sup>00</sup> „Niesamowita McCoy” – sensac.  
25-27.01. g. 18<sup>00</sup> „Czarna lista Hollywood” – sensac. prod. USA  
28.01. g. 18<sup>00</sup>, 29.01. g. 16<sup>00</sup> i 30.01. g. 19<sup>00</sup> „Homo Faber”

### GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (kino)

20.01. Uroczyste otwarcie wystawy malarstwa współczesnego  
Dyrekcja zastrzega sobie prawo zmian w programie



## Repertuar Teatru Dramatycznego w Legnicy, Rynek 39

- 8.01. g. 10<sup>00</sup> Przegląd Zespołów Kolędniczych woj. legnickiego – duża scena  
9.01. g. 18<sup>00</sup> „Audiencja III” B. Schaffer – mała scena  
9.01. g. 18<sup>00</sup> Spotkanie ze „Skrzypkiem na dachu” – kawiarnia MASKA  
11-14.01. g. 12<sup>00</sup> „Audiencja III” B. Schaffer – mała scena  
16.01. g. 16<sup>00</sup> „Przyjaciel wesołego diabła” K. Makuszyński – premiera – duża scena  
16.01. g. 18<sup>00</sup> Recital Wojciecha Kościelniaka – kawiarnia MASKA  
17.01. g. 18<sup>00</sup> „Pocalunek kobiety pająka” – film w reż. H. Babenco – mała scena  
18 i 19.01. g. 9<sup>30</sup> i 12<sup>00</sup> „Przyjaciel wesołego diabła” K. Makuszyński – duża scena  
20.01. g. 12<sup>00</sup> „Zabawa”, „Czarowna noc” S. Mrozek – duża scena  
21.01. g. 9<sup>00</sup> i 12<sup>00</sup> „Zabawa”, „Czarowna noc” S. Mrozek – duża scena  
22.01. g. 19<sup>00</sup> Recital Krystyny Paraszkiwicz-Pater i Jana Węglowskiego – kawiarnia MASKA  
23.01. g. 18<sup>00</sup> „Wariat i zakonnica” S.I. Witkiewicz – duża scena  
24.01. g. 12<sup>00</sup> „Wariat i zakonnica” S.I. Witkiewicz – duża scena  
24.01. g. 18<sup>00</sup> „Ta ostatnia noc” film w reż. E. Zwicka – mała scena  
25.01. g. 12<sup>00</sup> „Wariat i zakonnica” S.I. Witkiewicz – duża scena  
26.01. g. 12<sup>00</sup> „Zabawa”, „Czarowna noc” S. Mrozek – duża scena  
26.01. g. 18<sup>00</sup> „Audiencja” V. Havel – premiera – mała scena  
27.01. g. 12<sup>00</sup> „Zabawa”, „Czarowna noc” S. Mrozek – duża scena  
27.01. g. 18<sup>00</sup> „Audiencja” V. Havel – mała scena  
28.01. g. 12<sup>00</sup> „Audiencja” V. Havel – mała scena  
29.01. g. 18<sup>00</sup> „Audiencja” V. Havel – mała scena  
29.01. g. 19<sup>00</sup> „Między sambą a jazzem” – koncert – kaw. MASKA  
30.01. g. 18<sup>00</sup> Koncert Noworoczny zespołu „Microband” – d. scena  
31.01. g. 18<sup>00</sup> „Nierozłączni” film w reż. D. Cronenberga – mała scena  
Dyrekcja teatru zastrzega sobie prawo wprowadzania zmian w repertuarze



**Pojawiając się po raz pierwszy na tej kolumnie w nowym 1994 roku chciałbym przekazać wszystkim sportowcom, trenerom i działaczom najlepsze noworoczne życzenia wytrwałości, dobrego zdrowia oraz jeszcze lepszych wyników od tych uzyskanych w minionym 1993 roku.**



### Wśród najlepszych w kraju

Na liście najlepszych wyników lekkoatletycznych 1993 roku, opublikowanej przez katowicki Sport, na pierwszych miejscach znalazło się pięciu lekkoatletów z dolnośląskich klubów. Wśród nich są również, co odnotowujemy z największą satysfakcją, dwaj reprezentanci polkowickiego Orta. W klasyfikacji najlepszych dyskoboli na pierwszym miejscu uplasował się **Marek Stolarczyk** z wynikiem 59,12 m. W pchnięciu kulą ten sam zawodnik sklasyfikowany został na piątym miejscu w kraju z wynikiem 16,67 m. Spośród oszczepników najlepszym okazał się **Rajmund Kółko**, który w ubiegłym roku osiągnął odległość 78,14 m. Jego kolega klubowy **Ireneusz Karasiński**, dzięki wynikowi 70,52 sklasyfikowany został na piątym miejscu. Serdecznie gratulujemy.



### Urzędowi za zasługi

10 grudnia z jednodniową wizytą w Legnicy przebywał prezes Polskiego

Związku Kolarskiego dr **Zbigniew Rusin**. Między innymi spotkał się z wojewodą legnickim **Stanisławem Walkowskim**, wręczając mu złotą honorową odznakę „Za zasługi dla kolarstwa polskiego”. Podobne odznaczenie przy padło Centralnemu Ośrodkowi Szkolenia Wojsk Łączności w Legnicy za wieloletnią pomoc w organizowaniu dużych imprez kolarskich. Trzecia natomiast przyznana została Urzędowi Gminy Polkowice. Wręczona będzie na inauguracji wyścigu „Szlakiem Grodów Piastowskich” w 1994 roku, którego Polkowice będą główną bazą.

Sądzę, że jest dużo czasu na skonsolidowanie sportowego środowiska polkowickiego, aby godnie przygotować imprezę kolarską na miarę dawnych, wspaniałych czasów, które polkowickim kolarstwem stały.



### W nagrodę sędziowanie

Okręgowy Związek Podnoszenia Ciężarów w Legnicy zorganizował sprawdzian 20-latków kadry województwa legnickiego. Na legnickim pomoście walczyli zawodnicy

Górnika Polkowice i legnickiego Legropolu. Zdaniem obserwatorów była to bardzo interesująca rywalizacja, w której zawodników klasyfikowano według punktacji Sinclaira, pozwalającej na wyrównanie wszelkich różnic wagowych poszczególnych zawodników. Warto w tym miejscu nadmienić, że waga zawodnika otrzymuje odpowiedni współczynnik, który po wymnożeniu przez podniesiony ciężar na sztandze daje końcowy rezultat.

Triumfotorem zawodów został nasz reprezentant **Tomasz Michalski**, którego wynik (według tej punktacji) wyniósł 270 kg. Dalsze miejsca sztangistów Górnika Polkowice wyglądały następująco:

- |                             |             |
|-----------------------------|-------------|
| 4. <b>Grzegorz Dziedzic</b> | – 232,3 kg  |
| 5. <b>Zbigniew Zelem</b>    | – 224,3 kg  |
| 7. <b>Marek Macała</b>      | – 209,1 kg. |

Ich starsi koledzy klubowi **Zdzisław Synowiec** i **Stanisław Michajluk** tym razem wystąpili poza pomostem. Należy przypuszczać, że odrobina teorii może okazać się pomocna podczas najbliższej walki na pomoście.

Dzięki zwycięstwu Tomasza Michalskiego puchar prezesa OZPC znalazł swoje honorowe miejsce w polkowickiej siłowni. Gdyby jeszcze ona sama oczekiwała się większej uwagi władz miasta i odzyskała dawną swą świetność, nie musielibyśmy długo czekać na kolejne, wspaniałe rezultaty naszych sztangistów. Tego zresztą życzymy im w nowym roku.

## Plebiscyt na najlepszego

Od tego numeru począwszy rozpoczynamy plebiscyt na najlepszego sportowca i trenera miasta i gminy Polkowice. Plebiscyt organizowany jest przez Urząd Gminy, OSiR, miejscową Telewizję i „Gazetę Polkowicką”.

Kandydaci na najlepszego sportowca i trenera powinni reprezentować barwy klubu lub sekcji z terenu gminy Polkowice. Ich osiągnięcie to minimum reprezentant makroregionu ewentualnie 6. miejsce w zawodach rangi mistrzostw Polski. Wybranych i nagrodzonych będzie pięciu sportowców i jeden trener, przy czym istnieje możliwość wyróżnień w obydwu kategoriach. O zwycięstwie w plebiscycie decydować będzie liczba nadesłanych kuponów plebiscytowych lub kart pocztowych (wybór dowolny) w nieprzekraczalnym terminie do 24 stycznia br. Ogłoszenie wyników nastąpi 29 stycznia 1994 roku.

Nasza „Gazeta” zaprezentuje poszczególnych kandydatów na najlepszych sportowców i trenera.

### Koszykówka

1. **Jolanta Moskaluk** – reprezentantka Polski juniorek.
2. **Sylwia Moskaluk** – reprezentantka Polski kadetek.
3. **Małgorzata Minichowska** – kapitan drużyny Orta, 4. miejsce w Mistrzostwach Polski Szkół Podstawowych, 8. miejsce w Mistrzostwach Polski Drużyn Klubowych.
4. **Justyna Konewczyńska** – 4. miejsce w Mistrzostwach Polski Szkół Podstawowych, 8. miejsce w Mistrzostwach Polski Drużyn Klubowych.
5. **Monika Trojanowska** – 4. miejsce w Mistrzostwach Polski Szkół Podstawowych, 8. miejsce w Mistrzostwach Polski Drużyn Klubowych.
6. **Agnieszka Jenczak** – 4. miejsce w Mistrzostwach Polski Szkół Podstawowych, 8. miejsce w Mistrzostwach Polski Drużyn Klubowych.

ronę redaguje **Andrzej Lech**  
tel. 481-290

### Lekkoatletyka

1. **Ireneusz Karasiński** (oszczep) – 3. m. w Mistrzostwach Polski Juniorów.
2. **Stawomir Marszałek** (biegi) – 5. miejsce w Mistrzostwach Polski Seniorów, reprezentant Polski Juniorów.
3. **Rajmund Kółko** (oszczep) – najlepszy wynik w Polsce w 1993 r., reprezentant Polski w Pucharze Europy.
4. **Marek Stolarczyk** (dysk) – mistrz Polski w rzucie dyskiem, reprezentant Polski.
5. **Tadeusz Ławicki** – mistrz Polski w maratonie.
6. **Mieczysław Bobiński** – mistrz Polski w maratonie.
7. **Michał Kujawiakowski** – 2. miejsce w Mistrzostwach Polski weteranów.
8. **Dariusz Ratajczak** – 3. miejsce Drużynowych Mistrzostw Polski w maratonie.

### Podnoszenie ciężarów

1. **Bartłomiej Kurt** – 5. miejsce w Mistrzostwach Polski, 8. w Mistrzostwach Europy.
2. **Zdzisław Synowiec** – mistrz Dolnego Śląska.
3. **Tomasz Michalski** – mistrz Dolnego Śląska do lat 18.

### Tenis Stołowy

1. **Leszek Goliński** – zawodnik II. ligi MKS Górnika.
2. **Stawomir Słowiński** – zawodnik II. ligi MKS Górnika.

### Kolarstwo

1. **Paweł Kaczmarek** – reprezentant Polski.
2. **Marcin Woźniak** – reprezentant Polski.

### Piłka nożna

1. **Grzegorz Karmelita** – kapitan III ligowego Górnika.
2. **Marek Rybitwa** – reprezentant Polski do lat 16.
3. **Krzysztof Kłosiński** – junior, gracz III ligowego Górnika.
4. **Jacek Masiczak** – czołowy zawodnik Górnika.

### Trenerzy

1. **Jan Gambal** – koszykówka
2. **Krzysztof Olszyński** – koszykówka
3. **Witold Krzemiński** – lekkoatletyka
4. **Robert Pierzchała** – lekkoatletyka
5. **Zbigniew Radziściak** – podnoszenie ciężarów
6. **Henryk Woźniak** – kolarstwo
7. **Marian Putyra** – piłka nożna
8. **Jan Przybyło** – piłka nożna
9. **Krzysztof Pawlica** – piłka nożna

## Plebiscyt na najlepszego sportowca i trenera 1993 roku

SPORTOWCY	TRENERZY	OSOBA ZGŁASZAJĄCA (imię, nazwisko, adres zam.)
1.	1.	
2.	2.	
3.	3.	



# NASZA STRONA

Sie ma  
Ludzie!

## Wielka Orkiestra bez święta

Właściwie to nie wiem jak to powiedzieć. Jestem skopany i to diabelnie mocno. Miałem nadzieję, że z okazji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w naszym mieście przeżyję prawdziwe święto. Tym czasem to, co zobaczyłem w Klubie Muzycznym, bardziej przypominało odrabianie pańszczyzny niż żywiołową akcję ogrzaną ciepłem serc. Polkowicki koncert w ramach Orkiestry rozpoczął się z godzinnym opóźnieniem, a to za sprawą akustyka, który zwyczajnie olał cały pomysł i nie stawiał się na czas. Opóźnienie nie musiało jednak zdepymować ani organizatorów, ani widzów. Jednak od pierwszej chwili można było wyczuć brak ikry w tym wszystkim. Brak było człowieka, który swoją osobowością potrafiłby rozpalic serca przybyłych, tym bardziej, że do dyspozycji było parę kapel. Kilka z nich zagrały niezłą muzykę ale... no i tu chyba był pies pogrzebany.

Biegając do Klubu, miałem nadzieję spotkać tam tłumy ludzi. Jeśli nie tysiące, to przynajmniej setki. Jakież było moje zdziwienie, gdy bez trudu dostałem się do środka i powitała mnie właściwie pustka. Z trudem w czasie godzinnego zmagania się akustyka ze sprzętem w Klubie zaczęli pojawiać się ludzie. Tak na oko średnia wieku wyniosła może z 16 lat. To oczywiście nie jest złe, ale od razu sugeruje pytanie, czy w naszym mieście na koncerty z sercem zawsze przychodzić będą tylko najmłodszy.

Po godzinie było już odrobinę lepiej. Kapele dawały z siebie co mogły, a mogły różnie. Nie chodzi o jakąś krytykę muzycznych umiejętności, wszak liczyło się serce i chęć zagrania na rzecz

chorych dzieci. Żadna z kapel nie była w stanie nikogo wciągnąć na parkiet, no może poza drobną grupką Metali usilnie starających się wykonać coś, co nazywa się pogo. Na estradę wchodziły kolejne grupy, robiły swoje i ustępowały miejsca następnym. Nie było nikogo, kto prezentując wykonawców powiązałby całą imprezę w całość, nadając jej tonu i prawdziwego ognia - ot taki sobie samograj.

Właściwie to trudno powiedzieć, gdzie leży przyczyna bezjajowości polkowińskiej Orkiestry. Zespoły prezentujące głównie wrocławski świątek muzyczny nie poszły na łatwiznę, organizatorzy zapewnili to, co było możliwe, a raczej konieczne, lecz wszystkim zabrakło duszy. Może to wina nas samych, nas, których Wielka Orkiestra nie była w stanie ściągnąć do Klubu, może brak wiary organizatorów lub zbyt administracyjne podejście działaczy kultury do całej akcji.

Podczas koncertu do Klubu zaglądali mieszkańcy przynoszący pieniądze. Starsze osoby wrzucały banknoty i jakby wystraszone ostrą muzyką szybko zniknęły w ciemności miasta. W całej akcji czegoś brakowało, momentami można było odnieść wrażenie, że odbywa się koncert tylko dlatego, że odbyć się musi. Muszę się przyznać, że w tym momencie zrobiło mi się okropnie smutno i do domu wracałem jakbym miał kaca niebotycznych rozmiarów. Przez moment chciałem krzyknąć - Ludzie, co się z Wami dzieje, ale uświadomiłem sobie, że i tak nikt nie usłyszy mnie na pustych ulicach.

Trudno! Orkiestra była, choć na świąteczną nie wyglądała.

Wasz Jasiek

WIELKA ORKIESTRA  
ŚWIĄTECZNEJ  
POMOCY

Napięcie rosło wraz ze zbliżaniem się godziny 16<sup>00</sup>. W sekretariacie Klubu Muzycznego, gdzie wyętzajając siły pracowali przy dopinaniu ostatnich guzików organizatorzy polkowickiego koncertu na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, atmosfera niepokoju i obaw gęstniała z minuty na minutę. Mogłoby to nawet grozić tragiczną w skutkach burzą, gdyby nie promyk słońca, jaki nagle wpadł do pomieszczenia klubu. Dwie miłe panie sprawiły wszystkim jeszcze miłą niespodziankę, przynosząc czek na 15 mln. zł od polsko-niemieckiego przedsiębiorstwa „Mercus”. I tak to się zaczęło. Podenerwowanie gdzieś przysnęło, robiąc miejsce przyjemnemu uczuciu zadowolenia.

Chociaż sam koncert obsunął się prawie o godzinę, śmiem twierdzić, że należy go uznać za udany. Zgromadził sporą liczbę publiczności w bardzo szerokim przedziale wiekowym, która chociaż nie została wciągnięta na parkiet do tańca, to jednak wytrwała do końca (prawie!); ogromne spustoszenie wśród publiczności poczyniła polkowińska TOTAL SHiZO.

Jest to, myślę, dobra oznaka tworzenia się publiczności klubowej, która, jeśli ma ochotę, to skacze i tańczy, ale jeśli chce posłuchać muzyki, to musi mieć zapewnione miejsce do siedzenia, gdzie może napić się browaru lub drinka.

I tylko tak należy rozumieć koncert. Fakt, że odbył się on z okazji drugiego Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy nie narzuca (przynajmniej nie powinien) jakichś specjalnych form zachowania się. Koncert, to koncert - i tyle.

Słusznym posunięciem organizacyjnym było podzielenie się obowiązkami pomiędzy Klubem Muzycznym a Polkowiacką Telewizją Kablową. Z racji kameralności Klub nie byłby w stanie przeprowadzić koncertu i jednocześnie kwesty, która, jak wiemy, trwała do północy i objęła ogromną liczbę nieszańców miasta. Taki nawał ludzi mógłby raczej poczynić więcej szkód w obiekcie klubu, niż przynieść pożytku i zadowolenia. Poza tym telewizja dawała tę jedyną w swoim rodzaju, niecodzienną możliwość zaprezentowania się i przekazania pozdrowień swoim bliskim za pośrednictwem małego ekranu. Stało się więc tak, że ten, kto chciał przekazać jakąś sumę pieniędzy chorym dzieciakom, a nie odpowiadał mu rockowo-blusowy program muzyczny koncertu, udał się do telewizji. I chyba wszyscy byli zadowoleni.

Skoro już mowa o niemałym udziale telewizji w akcji zbierania pieniędzy, to na uwagę zasługuje doskonała organizacja liczenia pieniędzy. Skromna liczba osób bez wytchnienia przeliczała, sortowała sterty banknotów, tak by bezpośrednio móc informować centralę w Warszawie o postępach w Polkowicach.

Będąc stale przy organizatorach i towarzysząc im w ich poczynaniach z czystym sumieniem mogę stwierdzić, że zrobili więcej niż zamierzali. Sam główny organizator Rafał Krysztof, jeszcze w noc 2 stycznia powiedział, że odzew polkowiczów przerósł najśmielsze marzenia i oczekiwania. Jeszcze w ciągu dwóch następnych dni do klubu i telewizji zgłaszały się osoby, które w niedzielę nie mogły dotrzeć do miejsc zbiórki. Osoby uwikłane w organizację tej imprezy w Polkowicach do dziś spotykają się z podziękowaniami i opiniami najbardziej pochlebnymi. Wydaje mi się więc, że twierdzenie jakoby w Polkowicach nie było święta jest jak najbardziej nieuzasadnione i krzywdzące dla tych, którzy do końca oglądali transmisję ze studia Polkowińskiej Telewizji Kablowej, a trwała ona aż do godziny 24.

(kar)

## Polkowiczanie okazali się ludźmi wielkiego serca!

WIELKA ORKIESTRA  
Efekt akcji to 86 003 400 zł. Do kwoty tej nie doliczono jeszcze waluty obcej i biżuterii złotej i srebrnej. O łącznym dochodzie poinformujemy w najbliższym numerze „Gazet Polkowickiej”.

Wszystkim darczyńcom gorące buziaki od dzieci oczekujących na te bezcenne dla nich dary!



# uwagi do "oznagi"

Gdy wyprowadziłem swojego psa na pierwszy w nowym roku spacer, moim oczom ukazał się widok swoisty. Klatka schodowa, winda, schody i trawniki wokół bloku usłane były odłamkami szkła potluczonych butelek, resztkami petard i wszelakim innym śmieciem. Tak już jest od kilku lat. Szaleństwa sylwestrowej nocy połączone czasami ze zwykłym chuligaństwem małych (np. pourywane lusterka wsteczne kilku samochodów na ul. Skalników) i brak pomysłu na kulturalne zmanifestowanie swojej radości z nadchodzącego nowego roku dało w konsekwencji dość niemiły obraz.

Każdy rozpoczynający się rok witamy z nadzieją, która staje się nieodłączną towarzyszką naszego życia. Dobrze jest mieć nadzieję, tym bardziej, że pozwala ona brnąć dalej i dalej. Kończący się rok to także okazja i powód do zrobienia bilansu dokonań, podsumowania tego, co było dobre i tego, co złe. Zwyczajowo dokonują tego politycy, działacze, ekonomiści itd.

Dla mnie, jak chyba dla każdego z nas, koniec roku także stał się okazją do zabawy w statystykę. Nie wiem dlaczego miałem ochotę sprawdzić, na ile moje plany stały się rzeczywistością, a na ile pozostały marzeniami. Przyznam się jednak, że po chwili uznałem to za bezsensowne. Co zmieni świadomość tego, że coś jest już poza mną lub to, że czegoś nie udało się zrealizować. Wszak życie ma to do siebie, że wymaga od nas ciągłego maszerowania do przodu i choć ten marsz może być łatwiejszy lub trudniejszy, na nie się nie przyda sentymentalne powracanie do tego, co już było. Ta świadomość pozwoliła mi inaczej spojrzeć na moje miasto, moją pracę, ludzi mnie otaczających i to wszystko czego byłem świadkiem przez ostatnich 365 dni. Historii nikt już nie cofnie, należy więc wytyczyć sobie nowy cel i ruszyć do jego realizacji z nadzieją. Wiem, że ten rok będzie kolejnym rokiem wyborów, samorządowych tym razem, że będzie czasem ścierania się poglądów i politycznych racji, że będzie czasem dla jednych złym, dla innych dobrym. Zdaję sobie sprawę, że w tym wszystkim muszę się znaleźć i ja. Będę musiał zająć własne stanowisko, podjąć własną decyzję. Mam nadzieję, że będą to ruchy, których nie będę się musiał wstydić. Czego życzę sobie i wszystkim innym.

(jas)



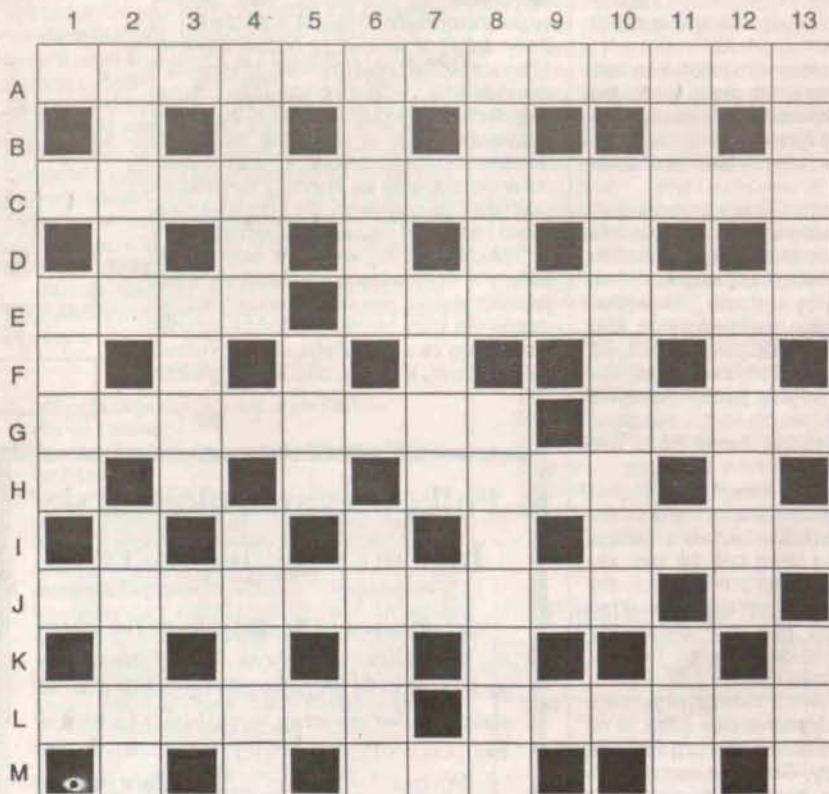
*Noc sylwestrowa jest szczególnie. Wszyscy stają się sobie bliscy i przyjaźni. Łączy wspólna zabawa i szampan, którego spore ilości rozlały się na deptaku.*

*Podoba nam się taki sposób wznoszenia toastu noworocznego, jednak pod warunkiem, że nie zostanie on wypity do dna.*



Fot. W. Gajaszek

## KRZYŻÓWKA



### POZIOMO:

- A. stojący w opozycji
- C. mieszka w Szczecinie
- E. z prochami ● spec od kości
- G. spada z nieba ● w Zodiaku
- H. rodzaj gleby
- I. nad sklepem
- J. zasadniczy do przesady
- L. na bimber ● „rewolucyjny” okręt
- M. w Zodiaku

### PIONOWO:

- 1. plama na honorze
- 2. złuda ● sędził Chrystusa
- 3. ocena, wynik
- 4. mała Zuzanna ● z nim w świat
- 5. ścieka z czoła
- 6. coś szczególnego ● zakopany w ziemi
- 7. wieczne miasto
- 8. ubiór księdza ● rośnie nad wodą
- 10. na grype
- 11. letarg ● dwie szyny
- 12. przeciwieństwo zła
- 13. kwiat z krzyżówki ● kończy grę w szachy.

### Rozwiązanie krzyżówki z nr 22/1993

**Poziomo:** polkowiczanka, wycieczkowicz, gra, kontrabasta, kontrargument, pięcioboista, kielb, baba, Aniela.

**Pionowo:** skok, Odys, oliwka, Anin, klin, taczka, Arar, węż, Atomek, zbór, cykl, groźba, GS, akwarium, soki, As, kicz, nikiel, fant.